ROK 44-ty — ANNÉE 44-ème PIĄTEK, 19 grudnia 1952 — LENS (Pas-de-Calais) — VENDREDI, 19 Décembre 1952 Nr. 301

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas - de - Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 15 fr

List z Ameryki

Francja w północnej Afryce

Sprawa Tunisu i czystki w ONZ

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

Nowy Jork w grudniu 1952

Podjęta przez arabsko-azjatyckie państwa w kwaterze ONZ kampania w obronie „braci" w północnej Afryce, a przeciw administracji francuskiej w Tunisie w pierwszym rzędzie — nie osiągnęła swoich celów i zakończyła się porażką taktyki komunistycznej! Od początku obecnej sesji Ogólnego Zgromadzenia usiłowali komuniści mącić wodę w basenie śródziemnomorskim i w strategicznie ważnym obszarze, jakim jest w obecnej fazie zimnej wojny wybrzeże północnej Afryki.

Triumf tezy francuskiej w ONZ

Komuniści w ONZ podejmowali wysiłki w kierunku krytykowania administracji francuskiej zarówno w Tunisie, jak i Maroku. Wielkie zasługi cywilizacyjne Francji i jej administratorów w półn. Afryce podniosły dobrobyt lokalnej ludności, a obiektywne studia w sprawie Tunisu ujawniły, iż ani pięć procent tubylczej ludności nie bierze udziału w rozruchach i rebeliach przeciw francuskiej kontroli politycznej w półn. Afryce. Triumf Francji w ONZ polegał na tym, iż wbrew taktyce arabsko-azjatyckich państw i bloku komunistycznego (zarzucającego Francji „eksploatację" ludności Tunisu) zwyciężyła na terenie ONZ opinia, iż wtrącanie się ONZ do zagadnień północnej Afryki, pod administracją francuską, było pod każdym względem niewłaściwe i nietaktowne. Raczej stanowiło ono przysłowiową „wodę na młyn" propagandy komunistycznej, która w kwaterze ONZ podjęła tak zw. „batalie anty-kolonialną" w zamiarze pogłębienia raczej rozdźwięków między Francją i Stanami Zjedn. w czasie, gdy północna Afryka odgrywa szczególnie dużą rolę w systemie wspólnoty obronnej wolnego świata, czego dowodem jest budowa baz powietrznych w Maroku i Tunisie.

Agitacja nacjonalistów afrykańskich

Początkowo amerykańska delegacja w ONZ wypowiadała się za postawieniem sprawy Tunisu i Maroka na porządku obrad Ogólnego Zgromadzenia, jednakże rozruchy i gwałty, jakich widownią stała się północna Afryka — na skutek agitacji ze strony skrajnych nacjonalistów afrykańskich — sprawiły, iż wzięła w kołach amerykańskich górę opinia, iż słusznym od początku było stanowisko francuskie co do szkodliwości mieszania się ONZ w sprawy północnej Afryki. Publicznie padały w ONZ słowa uznania dla tezy, iż należy pozwolić, by francuski wpływ cywilizacyjny w północnej Afryce mógł znaleźć stopniowe rozwiązanie aspiracyj niepodległościowych ludności wspomnianych obszarów i że w zasadzie Tunis i Maroko stanowią kwestię nadającą się najlepiej do załatwienia poza ONZ, jako wewnętrzne sprawy Francji.

Ukryci komuniści w sekretariacie ONZ

W dalszym ciągu posiada ONZ sporo komunistów wykonujących różne prace w sekretariacie Narodów Zjednoczonych. Śledztwo prowadzone przez senacką podkomisję co do zatrudniania elementów wywrotowych w kwaterze ONZ ujawniło obecnie, iż czystką zostaną objęci tak zwani „ukryci komuniści", którzy stanowią pokaźny odsetek personelu urzędniczego w ONZ. Lista pracowników sekretariatu Narodów Zjednoczonych obejmuje blisko dwa tysiące obywateli amerykańskich. Wśród zaś Amerykanów zatrudnionych w ONZ około 350 osób piastuje odpowiedzialne stanowiska. Blisko zaś połowa z nich odmówiła przed senacką komisją śledczą złożenia odpowiedzi na zadawane pytania, i w rezultacie znajduje się obecnie wielu amerykańskich pracowników ponad narodowej organizacji, jaką jest sekretariat ONZ, na liście ukrytych komunistów, którzy mają zostać zwolnieni z pracy — po gruntownej reorganizacji sekretariatu ONZ.

Reorganizacja personelu Narodów Zjednoczonych

Przez nieomal dwa lata ukrywała się pod płaszczykiem wykonywania pracy w sekretariacie ONZ grupa wywrotowców, oraz jak się okazało byłych członków amerykańskiej partii komunistycznej, którzy działali jako agenci komunizmu w łonie organizacji prowadzącej oficjalnie wojnę z komunizmem przez siły Narodów Zjednoczonych w Korei. Śledztwo ujawniło, iż procedura przyjmowania do pracy urzędników i personelu sekretariatu ONZ była tego rodzaju, iż ułatwiała — zwłaszcza przed wybuchem wojny koreańskiej — dostanie się „na posady" do ONZ różnych ukrytych agentów lub sympatyków komunizmu. Tak np. znajomość choćby jednego obcego języka (poza angielskim) już ułatwiała przyjęcie do pracy w sekretariacie ONZ. W latach po zakończeniu II wojny dostało stałe zajęcia urzędnicze w sekretariacie ONZ wielu obywateli amerykańskich, którzy podczas wojny pełnili służbę w wywiadowczej organizacji amerykańskiej w tak zw. urzędzie służb strategicznych. Stwierdzone zostało obecnie również, iż osoby zwolnione z zatrudnienia w Departamencie Stanu w Waszyngtonie poprzenosiły się do Nowego Jorku w okresie, gdy ONZ bez większych środków ostrożności werbowała do sekretariatu ludzi poszukujących zajęć urzędniczych. Kwalifikacją na dostanie dobrego zajęcia była wówczas — obok znajomości obcego języka — możność wykazania się... podróżami i kontaktami międzynarodowymi. Po obecnej czystce komunistów z posad w ONZ zaostrzona zostanie kontrola nad nowoprzyjmowanymi pracownikami do służby biurowej lub technicznej w kwaterze Narodów Zjednoczonych.

L. Lech.

Europa żyje lepiej jak przed wojną — twierdzą Amerykanie

WASZYNGTON. — Amerykańska misja urzędowa, która bawiła w zachodniej Europie, celem stwierdzenia warunków życia, oświadczyła, że są one lepsze, aniżeli przypuszczała i że poziom europejskiej działalności gospodarczej jest o około 40 proc. wyższy, aniżeli przed wojną. Komisja uważa, że mieszkańcy krajów zach. Europy żyją obecnie lepiej, aniżeli przed wojną.

:-:

„Policja ludowa" porwała amerykańskiego podoficera w Berlinie

BERLIN. — „Policja ludowa" porwała we wtorek podoficera amerykańskiego na pograniczu stref w rejonie Buckow w Berlinie. Podoficer znajdował się z grupą 6 niemieckich robotników, którzy ustawiali drogowskazy z napisami, gdzie znajduje się granica strefy amerykańskiej.

Władze amerykańskie wystosowały natychmiast protest do sowieckiego komendanta Berlina, domagając się wypuszczenia na wolność zatrzymanego podoficera.

:-:

Ojcem w 93. roku życia

DES MOINES. — Amerykanin Ludwik Carrizales, został ojcem 13. dziecka w 93. roku życia.

Były dyrektor UNESCO odznaczony wielkim krzyżem Legii Honorowej

Prezydent Auriol wręczył odznaki wielkiego krzyża Legii Honorowej p. Torres-Bodet, byłemu dyrektorowi UNESCO. Od lewej do prawej pp. Vincent Auriol, Torres-Bodet, panie Torres-Bodet i Auriol.



(Foto: Record)

Mszcząc się za mianowanie kardynałem ks. arcybiskupa Stepinaca i za protesty katolików angielskich przeciwko wizycie Tity w Anglii

Jugosławia zerwała stosunki dyplomatyczne z Watykanem

Belgrad. — Jugosławia zerwała w środę stosunki dyplomatyczne z Watykanem. Wiceminister Spraw Zagr. Jugosławii, Bebler doręczył chargé d'affaires, Mgr Silvio Oddi notę, domagającą się by przedstawiciele dyplomatyczni Stolicy Apostolskiej opuścili Jugosławię w jaknajkrótszym czasie.

W nocie zrywającej stosunki, rząd Jugosławii uskarża się, jakoby Watykan mieszał się w wewnętrzne stosunki Kościoła i państwa w Jugosławii i jakoby popierał kampanię przeciwko Jugosławii, prowadzoną przez niektóre koła katolickie za granicą. Nota zapewnia, że w Jugosławii będą nadal utrzymane zasady wolności religii i nabożeństw.

We wtorek marszałek Tito zaatakował Stolicę Apostolską za wyniesienie do godności kardynała, ks. arcybiskupa Zagrzebia, Aloizego Stepinaca. Tito oświadczył, że było to wrogim aktem wobec Jugosławii.

Tito wystąpił również przeciwko brytyjskim katolikom, którzy zaprotestowali przeciwko jego wizycie w Anglii, twierdząc, jakoby ataki te były kierowane przez Watykan. W końcu Tito zapowiedział, że pojedzie do Anglii, jeśli conajmniej połowa Anglików będzie za tą projektowaną wizytą.

W kołach watykańskich nie ogłoszono jeszcze komentarzy na temat zerwania stosunków dyplomatycznych przez Jugosławię, ale podkreśla się, że jest to pożałowania godny fakt. Nieprzyjazne stanowisko rządu Tity wobec mianowania kardynałem księdza prymasa Stepinaca było dla Watykanu zapowiedzią, że Tito podejmie dalsze wrogie kroki wobec Stolicy Apostolskiej.

★

Oburzenie w świecie katolickim

WATYKAN. — Zerwanie przez Jugosławię stosunków dyplomatycznych z Watykanem spotkało się z powszechnym potępieniem wśród katolików w Europie. W różnych stolicach Europy zachodniej przedstawiciele katolików wyrażają najwyższe oburzenie, wskazując, że Tito mimo swojej rzekomej współpracy z Zachodem zajmuje nieprzejednane stanowisko wobec Watykanu.

Brytyjski dziennik konserwatywny „Times" wyraża uznanie Ticie, że nie zrezygnował z wizyty w Anglii, ale potępia, jako krok pożałowania godny, zerwanie stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską.

Dziennik angielski przypomina, że Kościół katolicki w Jugosławii o większości prawosławnych Serbów, znajdował się od wielu dziesiątek lat w trudnej sytuacji. Od zerwania z Kominformem w czerwcu 1948 roku rosły nadzieje, że dojdzie do poprawy pod tym względem w Jugosławii. Obecny krok rządu Tity zniszczył te nadzieje.

„Times" podkreśla, że Tito widział w polityce Watykanu poparcie dla planów Włoch wobec Triestu i dlatego obecnie rząd jugosłowiański skoncentrował swoją uwagę na zacieśnieniu współpracy z Grecją i Turcją.

Francuskie pismo katolickie „La Croix du Nord" wykazuje, że stanowisko rządu jugosłowiańskiego wobec Kościoła katolickiego cechowała zawsze wrogość. Wysuwano wobec Rzymu i duchowieństwa w Jugosławii oskarżenia najbardziej nieprawdopodobne, co wywołało zdziwienie w kołach religijnych, że znajdują się jeszcze ludzie za granicą, którzy wierzą w możliwość zmiany stanowiska Jugosławii Tity wobec Kościoła katolickiego.

Jugosławia Tity w sprawach kościelnych nie różni się w niczym od krajów kominformowskich, gdzie religia katolicka wystawiona jest na najbardziej okrutne prześladowania

Rząd zastanawia się nad sprawą Tunisu, wobec opornego stanowiska beja w sprawie reform

Zgrom. Ogólne ONZ wyraża zaufanie Francji

Paryż. — Rada Ministrów, pod przewodnictwem prezydenta Vincent Auriola, zebrała się w czwartek w Pałacu Elizejskim, celem powzięcia decyzji w sprawie Tunisu. Rada wysłuchała ekspoze min. Schumana.

• • •

TUNIS. — Bej Tunisu powiadomił w środę francuską Rezydencję Generalną — za pośrednictwem premiera Baccouche — że odmawia ostatecznie podpisania dwóch dekretów, przedłożonych mu w poniedziałek przez p. de Hauteclocque.

Obydwa te dekrety dotyczą reformy lokalnych samorządów, w sensie nadania im charakteru bardziej demokratycznego.

✱

Rezolucje ONZ w sprawie Tunisu i Maroka

Nowy Jork. — Zgromadzenie Ogólne ONZ zatwierdziło w środę 44 głosami przeciwko 3, przy 8 wstrzymujących się, rezolucję w sprawie Tunisu, przyjętą w ubiegły piątek przez komisję polityczną. Rezolucja ta „wyraża: 1) zaufanie Francji, iż będzie się starała ułatwiać rozwój wolnych instytucyj narodu tunizyjskiego; 2) nadzieję, iż obydwie strony podejmą bez zwłoki rokowania; 3) zaprasza obydwie strony do wzięcia pod uwagę, w swoich stosunkach oraz w regulowaniu różnic, ducha Karty ONZ oraz do wstrzymania się od wszelkiego aktu, lub zarządzenia, które groziłyby zwiększeniem obecnego stanu naprężenia."

• • •

Komisja polityczna ONZ zakończyła w środę debatę nad sprawą Maroka, bez udziału delegata Francji. Komisja odrzuciła rezolucję arabsko-azjatycką, a przyjęła 40 głosami przeciwko 5, przy 11 wstrzymujących się, rezolucję krajów południowo-amerykańskich wyrażającą zaufanie Francji, iż „będzie dalej prowadziła rokowania z Marokiem w sprawie przyznania temu krajowi samorządu".

Ta wzmianka o „samorządzie" została wprowadzona w ostatniej chwili na wniosek delegacji Pakistanu. Na skutek tego zmienionego tekstu, Stany Zjedn. głosowały przeciwko tej rezolucji, podobnie jak i Południowa Afryka, Belgia, Holandia i Luksemburg.

Rezolucja apeluje nadto do obydwóch stron, by ich stosunki rozwijały się w atmosferze dobrej woli, wzajemnego zaufania i poszanowania oraz, by kraje te uregulowały spór w duchu Karty, wstrzymując się od wszelkiego kroku, który groziłby zwiększeniem obecnego naprężenia.

★

Manifestacje antyfrancuskie w Kairze

KAIR. — W auli Uniwersytetu im. Fuad-Elawal w Kairze studenci egipscy urządzili w środę manifestację przeciwko rzekomej „agresji francuskiej" w Północnej Afryce. W przemówieniach manifestanci atakowali również Stany Zjedn. i W. Brytanię.

★

Obecność francuska w Północnej Afryce jest konieczna — stwierdza min. Chévigné

PARYŻ. — Wygłaszając przemówienie w czasie przyjęcia urządzonego przez prasę anglo-amerykańską, sekretarz Stanu, p. Chévigné poruszył sprawę ostatnich wypadków w Północnej Afryce. Od pewnego czasu, powiedział, mniejszościowi agitatorzy, zachęceni z zewnątrz, usiłują wywołać zamieszki w Północnej Afryce, gdzie obecność Francji jest jednym z nakazów naszego narodu, zarówno w chwili obecnej, jak i na przyszłość. Nie można pragnąć i żądać, by Francja była silna nad Renem, jeśli się ją osłabi na zapleczu morza Śródziemnego".

W obronie rządu p. Pinay przed poniedziałkowym głosowaniem

„Przesilenie rządowe miałoby zgubne skutki" — — oświadcza międzypartyjna grupa parlamentarna dla badania reform

PARYŻ. — Przedstawiciele wszystkich grup parlamentarnych (za wyjątkiem komunistów i socjalistów) zebrali się w środę dla przedyskutowania sytuacji politycznej. Po dwugodzinnej dyskusji została uchwalona rezolucja, mówiąca, iż „o ile stałość rządu jest pożądana zawsze, to przesilenie rządowe w obecnej chwili miałoby zgubne skutki". Ze względu na kruchość większości z 6 marca 1952 międzypartyjna grupa parlamentarna dla badania reform pragnie gorąco umocnić ją i rozszerzyć, unikając wszelkiego kryzysu. Dlatego domaga się od przewodniczących grup większości nawiązania łączności z przedstawicielami grup opozycji, aby omówić lepsze sposoby zapewnienia stałości politycznej, której pragnie kraj oraz zaprowadzenia jednolitej polityki postępu społecznego, ulg podatkowym „......." które jedynie może wywołać szeroki odruch zaufania".

Wyrażenie „rozszerzyć poza wszelkim kryzysem" wywołało krytyki ze strony posła Frugier (R.P.F), który zaznaczył, że jego zdaniem tylko zmiana rządu pozwoliłaby na rozszerzenie większości.

✱

„Żadnego przymierza z przeciwnikami p. Pinay" — oświadczają niezależni w departamencie Sekwany

PARYŻ. — Centrum niezależnych Paryża i dep. Sekwany potępiło wszelkie manewry spekulacyjne lub polityczne, które zmierzałyby do obalenia premiera Pinay.

Postanowiono jednomyślnie odmówić, już obecnie, wszelkiego przymierza w przyszłych wyborach z kandydatami, którzy bezpośrednio lub przez swoich przedstawicieli, głosowaliby przeciw rządowi co groziłoby pozostawieniem kraju bez budżetu i bez rządu w groźnej, obecnej koniunkturze.

★

Opinia czasopisma amerykańskiego:

„Dziewięć miesięcy premierostwa p. Pinay, mogą być uważane za wyraźny sukces"

Nowy Jork. — Ostatni numer czasopisma amerykańskiego, „Times" zamieszcza na stronie tytułowej portret p. Pinay i poświęca premierowi francuskiemu długi artykuł.

„W istocie, dziewięć miesięcy, spędzone na czele rządu przez p. Pinay, mogą być uważane jako wyraźny sukces — pisze „Times". Po raz pierwszy od czasu wojny, rząd przeszkodził pogorszeniu się niedomagań francuskich... Ale każde powodzenie wywołuje u innych pragnienie zainstalowania się w pałacu Matignon".

✱

Budżet inwestycyj w Zgromadzeniu Nar.

Amerykanie zobowiązani do służby wojskowej we Francji

PARYŻ. — Zgromadzenie Narodowe dyskutuje w chwili obecnej nad budżetem inwestycyj. Posłowie odrzucili większością głosów wniosek komunistyczny i RPF, którego przyjęcie byłoby opóźniło uchwalenie budżetu. P. Barangé, w imieniu Komisji Finansowej, wystąpił przeciwko wszelkiemu opóźnianiu dyskusji.

Na posiedzeniu nocnym Zgromadzenie Narodowe uchwaliło projekt ustawy, poddający Amerykanów we Francji tym samym obowiązkom wojskowym, jakie zmuszeni są spełniać Francuzi w Stanach Zjednoczonych.

:-:

Ściganie oszustw podatkowych

PARYŻ. — W czasie pierwszej połowy grudnia, administracja zakończyła w całej Francji sprawdzanie księgowości 2.500 przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. Raport dotyczył 4 miliardów fr wpływów i 1 miliarda fr zysków.

200 sprawdzań dotyczyło podatków bezpośrednich i pociągnęło za sobą wyznaczenie urzędowo podatków na 800 milionów niezadeklarowanych dochodów. Cztery skargi o oszustwa podatkowe, a to za kupno i sprzedaż bez faktur i za fałszywą księgowość zostały złożone w sądzie.

MOSKWA. — Jacob Bean, nowy amerykański chargé d'affaires w Moskwie przybył tam w środę.

ATENY. — W Grecji znaleziono pola roponośne w północno-wschodnim Epirze, w Tracji oraz na wyspie Zanthe.

Wezwanie FO do strajku mimo poparcia przez CGT nie ma powodzenia

Lens. — Z kół syndykalnych donoszą nam, że sytuacja na kopalniach w czwartek rano była następująca:

Nord i Pas de Calais: 87,3 proc. górników pracuje pod ziemią. Na wierzchu praca odbywa się normalnie.

Loire: pod ziemią pracuje 98,5 załóg, na wierzchu wszyscy.

Lotaryngia: praca jest wszędzie normalna.

Cewenny: 97 proc. pracujących pod ziemią, 96 proc. na wierzchu.

Delfinat: wezwanie do strajku zostało odwołane.

Blanzy: praca odbywa się normalnie.

Prowancja: pracuje 95 procent.

Akwitania: w Tarn pracuje 95 proc. załóg, w Aveyron praca normalna.

Owernia: praca normalna.

★

Min. Louvel odmówił dyskusji pod groźbą strajku

PARYŻ. — Delegacja górników F.O. pod przewodnictwem p. Bothereau, generalnego sekretarza CGT-FO i Sinot, generalnego sekretarza Federacji Górników, została przyjęta w środę przez p. Louvela, min. handlu i przemysłu. P. Sinot oświadczył po tej rozmowie, która trwała trzy kwadranse, że Minister nie może dyskutować w gorączce i pod groźbą strajku. Wobec tego F.O. podtrzymała hasło strajku.

„Minister powiedział nam poza tym, że przyjmie po południu przedstawicieli kopalń" — dodał p. Sinot.

★

„Wiadomo, że strajk jest skazany na niepowodzenie"

PARYŻ. — „Le Figaro" pisze, że górnicy, należący do Force-Ouvrière mieli rozpocząć strajk, o którym wiedzieli z góry, że jest skazany na niepowodzenie.

Dziennik dodaje w korespondencji z Lens: „Koleje mają zapasów na 35 dni. Elektrownie, biorąc pod uwagę sprzyjające warunki nawodnienia, mają zapasy na 3 miesiące. Zakłady metalurgii zmniejszyły zamówienia i kopalnie posiadają 2 miliony ton produktów na sprzedaż.

„Górnicy wiedzą o istnieniu tych zapasów i wiedzą także, iż strajkując, straciliby premie pilności" — pisze „Le Figaro".

Górnicy japońscy powracają do pracy

TOKIO. — W środę zakończył się w Japonii trwający od 61 dni strajk górników, kiedy rząd zastosował ustawę o mobilizacji strajkujących.

Ojciec św. odprawi Pasterkę

Watykan. — Ojciec św. odprawi Pasterkę w kaplicy św. Matyldy, w Watykanie. Zaproszono na nią członków korpusu dyplomatycznego i inne osobistości z Rzymu.

Tak jak w latach poprzednich, przebieg Pasterki zostanie nadany przez radiostację watykańską.

CARACAS. — Przywódca „republikańskiej unii demokratycznej" partii opozycyjnej w Wenezueli oraz 6 innych działaczy tego ugrupowania zostało wydalonych z kraju.

Pożar w kopalni brytyjskiej

500 górników zdołano uratować

Londyn. — W jednej z kopalń brytyjskich w Rhondda w południowej Walii wybuchł groźny pożar. Zaalarmowanych na czas około 500 górników zdołało wycofać się z zagrożonego obszaru. Strażacy kopalniani walczyli przez kilka godzin z pożarem, zanim zdołali go ugasić.

:-:

Statek amerykański w niebezpieczeństwie

NOWY JORK. — Amerykański statek „Vela", który doznał na skutek burzy częściowego uszkodzenia hali maszyn, stracił stery niedaleko wybrzeży Nowej Ziemi i znalazł się w niebezpieczeństwie. Na pomoc pospieszyła mu wedeta amerykańska. Na pokładzie uszkodzonego transportowca znajduje się 60 ludzi załogi.

:-:

Afera dwóch „opornych" przywódców komunistycznych

Marty wykluczony z partii

Paryż. — Komórka partyjna, do której należy Marty, jeden z dwóch „opornych" przywódców komunistycznych, którzy odmówili pokajania się przed górą partyjną, postanowiła usunąć go ze swych szeregów.

Decyzja ta pozostaje jednakowoż w zawieszeniu, do czasu wypowiedzenia się Marty'ego na posiedzeniu komórki.

:-:

Bliźnięta syjamskie rozdzielono w U.S.A.

NOWY JORK. — Chirurdzy rozdzielili bliźnięta syjamskie w trzy godziny po narodzinach w szpitalu w Cleveland (Ohio). Operacja udała się doskonale.

:-:

Inżynier francuski przedłożył w Stanach Zj. plan helikopteru, zamieniającego się w samolot

W czasie kongresu areonautycznego w Filadelfii, inżynier francuski, Louis de Franeau, przedstawił plan aparatu „Convertiplane", będącego helikopterem, który po starcie pionowym zamienia się w samolot.

:-:

Proces lekarzy-morderców

Sędziowie i oskarżony na miejscu kaźni, w Struthof

METZ. — Trybunał wojskowy postanowił w środę pojechać do Struthof, miejsca strasznego obozu śmierci. Towarzyszył im tylko jeden oskarżony, Bickenbach. Drugi zdołał wymówić się chorobą serca.

Struthof położony 30 km od Strassburga, był dawniej celem wycieczek w Wogezy. Naziści zrobili z niego piekło. Pokryte śniegiem drewniane baraki rozkładają się powoli. Osławiony komendant Kramer powiedział o owym obozie: „Wchodzi się tutaj drzwiami, aby wyjść kominem".

Komora gazowa, mały niski pokój, wyłożony kaflami, jak kuchnia, pozostała nienaruszona. Krematorium i laboratorium pozostały nie zmienione. Dr Bickenbach spoglądał na wszystko z pozorną obojętnością. Usunął się dyskretnie, gdy oficer złożył kwiaty u stóp pomnika ku pamięci męczenników.

Na strychu ujrzano poukładane tysiące par podeszew od butów, które naziści skrzętnie zachowali. Znajdują się wśród nich podeszwy od butów kobiecych i małe, dziecięce...

Wizyta w Struthof zakończyła się wyświetlaniem filmów nakręconych w chwili uwolnienia obozu przez Aliantów.

W czwartek zeznają pierwsi świadkowie, lekarze, byli deportowani.

Katastrofalne powodzie pod Bordeaux

Ponad 250 ha pod wodą. — Rzeki wylały w dep. Vienne, Corrèze, Sâone-et-Loire

Ulewne deszcze, które padały w ostatnich dniach, wywołały powodzie w różnych okolicach. W zachodniej i południowo-zachodniej Francji, powodzie przybrały miejscami rozmiary katastrofy. Meteorolodzy zapowiadają dalsze deszcze w południowo-wschodniej, północnej i północno-wschodniej Francji.

Co najmniej około 250 ha ziemi uprawnej jest zalanych na północ od Bordeaux, w gminach Taillan, Eysines i Blanquefort. Powódź rozszerzyła się na gminy sąsiadujące z Bordeaux: w Begles, w Cenon, gdzie dochodzi już do osiedli robotniczych, w Talence, Pessac, w Merignac, gdzie ewakuowano 5 rodzin, w Florac i w Fresnes, gdzie ewakuowano dzielnicę dworcową.

Szkody wyrządzone powodzią, obliczają na setki milionów fr.

Garonna wezbrała także w okolicy Valence d'Agenais. Szosy są zalane na granicy departamentów Gers i Tarn-et-Garonne.

Rzeka Vienne i jej dopływy wylały. Wody rzeki Gartempe, zalawszy Montmorillon, zmusiły mieszkańców do wywiezienia mebli. 50 parterów domów w Chatellerault jest zalanych wodami Tabary.

Creuse i Vienne wystąpiły z łożysk w Aubusson.

Rzeka Corrèze zalała nadbrzeżne dzielnice w Brive. Szosy są zalane między Brive i Tulle, Brive i Objat, Brive i Perigueux. W Tulle zalane są nadbrzeża.

Wody rzeki Bourbince, wezbrane na skutek topnienia śniegów i deszczów, zagrażają niżej położonym dzielnicom Montceau-les-Mines.

Kilka dzielnic Montluçon jest zalanych wodami rzeki Cher.

Dordogne, Vezère i Isle grożą wylaniem w każdej chwili.

Na recepty lekarskie

wydawali kosmetyki zamiast lekarstw

Opieka Społeczna zapłaciła kilkadziesiąt milionów franków

PARYŻ. — Wykryto tutaj skandaliczną aferę oszustw na szkodę ubezpieczalni społecznej. Wymieniają kwotę 30, 40 a nawet 50 milionów fr, na którą ubezpieczalnia miała zostać poszkodowana.

Oszustwa zostały popełnione pod pokrywką „bezpłatnej pomocy lekarskiej". Uprawnieni do korzystania z tej opieki zgłaszają się do lekarzy w przychodniach Opieki Społecznej. Niektórzy lekarze popełnili nieprawidłowości, wpisując na marginesie recepty, na życzenie klienta, wzmiankę „lekarstwo zastępcze". Dodać należy, że czynili to wyłącznie dla przypodobania się klientom, nie wyciągając z uprzejmości żadnego zysku dla siebie.

Aptekarze uważali, że mogą wydać, jako „lekarstwo zastępcze" produkty nie płacone przez ubezpieczalnię, często tańsze od zapisanego lekarstwa. Zaznaczali jednak, że wydali lekarstwo przepisane i wymieniali jego cenę. N.p. Opieka Społeczna zwracała 1.000 fr za lekarstwo penicylinowe a w rzeczywistości aptekarz dostarczył sulfamid za 300 fr. W innych wypadkach aptekarz dawał choremu 210 gr syropu przeciw kaszlowi zamiast 300 gr. W innych wypadkach aptekarz potwierdzał wydanie lekarstwa, a w rzeczywistości klient pobierał mydło do golenia, klientki kredki do ust, puderniczki, wodę kolońską itd.

Policjanci przesłuchali dotychczas około 15 aptekarzy z XVIII obwodu Paryża. Sędzia śledczy prawdopodobnie wkrótce wyda kilka oskarżeń.

Dla zapobieżenia nowym oszustwom, Ministerstwo Zdrowia Publicznego wprowadziło obowiązek dołączania do lekarstw winietek które należy nalepiać na receptach, jako dowód pobrania lekarstw.

Głosy Czytelników

Najpiękniejszy obowiązek

W imię wyjawiania wszechstronnej prawdy o Polsce i polskiej szkole we Francji, należy obudzić ducha w osiedlach polskich i nie skąpić im moralnego i materialnego poparcia, bez którego współzawodnictwo istniejących komisji szkolnych nie utrzyma budowli kulturalno - oświatowej.

Istnienie szkolnictwa polskiego na przyszłość nie jest dotychczas zapewnione przez żadne instytucje polskie ani francuskie. Niektórzy mówią coprawda o „szkole", ale jeżeli nie mają oni jasnego ideału prawdy, miłości i sprawiedliwości, wówczas mają inną busolę swojego działania, a szkoła jest tylko czymś, do czego się przyczepia. Mówi taki człowiek o pracy dla Polski, ale zawsze bagatelizuje wkład Polaków w moralne interesy naszego Wychodztwa.

Na takiego człowieka nie powinno się patrzeć jako na nauczyciela, „opiekuna" prezesa, czy urzędnika. Zbyt wielu używa wielkich słów, którymi zakrywają swoje właściwe cele.

Nie wystarczy także wiedzieć, że od 1944 roku Polska jest wielkim polem, po którym hasają czerwoni przywłaszczyciele i że są niestety odszczepieńcy, niepomni zrywów powstańczych oraz przelanej krwi pod hasłem „Jeszcze nie zginęła", a wysługujący się komunistom i innym bezbożnikom z głupoty. Albo to, że marksiści wiją się od szalonej złości, ponieważ olbrzymia większość Polaków nie pozwala się ogłupić i być zadowoloną z czerwonego reżimu. Nie pomoże też chwalenie się tu i tam, że istnieje tyle a tyle punktów szkolnych oraz że konwencja kulturalna polsko-francuska jest ważna do 19 lutego 1957 r. Chwalić się szczerymi intencjami swymi i swoich przyjaciół.

Nie! Nie! Moi drodzy, to nie wystarczy, bo jeżeli wyższy poziom przemysłowy musi być okupiony ceną utraty równości i wolności członków społeczeństwa, to ludzie oburzać się będą i buntować przeciwko poniżeniu i zdeptaniu ich godności.

Gdy chodzi o nauczycieli, sądzić wolno, że pośród nich są nieraz nienadający się do zawodu nauczycielskiego. Wobec tego zapytuję się szarej masy członków organizacyj Wychodztwa, którzy od kilku lat zabierają głos w „Narodowcu", czy nie należałoby w komisjach szkolnych pomyśleć o widokach młodego polskiego pokolenia we Francji, którego przyszłość jest złączona z siłą naszej wiary i pracy? Byłoby to spełnieniem najpiękniejszego obowiązku, bo was jest przecie wiele, około pół miliona. Zechcijcie tylko, a zobaczycie, że to nie trudno.

Jedni sprawdzą czy prawdy i szczerości nie brakuje w szkołach, urzędach, na konferencjach, zjazdach, inni pomyślą o tych nauczycielach, którzy walczyli i walczą o dobrą szkołę jako prawdziwi realni ludzie, a inni jeszcze udaremnią bez zbytnich kosztów wszystkie reżimowe taczki ze słodyczami, ekwipunkami, pisemkami propagandowymi. Wówczas dopiero o 90 proc. frekwencja dzieci w szkołach będzie większa a za pracę będzie uznanie.

Dobor.

Nowe niebezpieczeństwa zagrażają wolnemu światu

Ambasador F. Anderson, zastępca specjalnego przedstawiciela Stanów Zjedn. w Europie oświadczył na zebraniu klubu pisarzy amerykańskich za granicą, że wolnemu światu zagrażają nowe i bardzo poważne niebezpieczeństwa wymagające jeszcze większej współpracy międzynarodowej, które to niebezpieczeństwa dostatecznie oświetlił ostatni kongres komunistów w Moskwie.

F. Anderson stwierdził, że moskiewski kongres wyjawił prawdziwe zamiary komunistów, które polegają na „uśpieniu podejrzeń, dzieleniu, zniechęceniu, jątrzeniu i rozbiciu przymierza wolnych narodów przeciwstawiających się celom komunizmu".

„Wolny świat rozpoczyna okres o wiele trudniejszy i niebezpieczniejszy od pierwszych lat po zakończeniu ostatniej wojny. Zachód stale wzrasta w siłę wojskową, lecz obawa, że nasza obrona polityczna, moralna i gospodarcza zostanie naruszona z biegiem czasu, wzrasta coraz bardziej."

Moskwa sądzi, że ma czas

„Wolny świat — stwierdził ambasador Anderson — jest w tym dobry położeniu, że znany mu jest dobrze rozmiar i charakter niebezpieczeństwa... znane są podstawy, na których opiera się Moskwa, aby dokonać naszego zniszczenia oraz taktyka, którą przygotowuje przeciwko nam."

Według Andersona rozumowanie Moskwy można ująć w trzech punktach:

„Przede wszystkim przywódcy moskiewscy są przekonani, że świat sowiecki, rozciągający się od Łaby do Chińskiego morza znajduje się w lepszej pozycji od wolnego świata do prowadzenia gry wyczekiwania...

„Po drugie, w oczach Moskwy pozycja przymierza atlantyckiego jest zbyt słaba, aby wytrzymać długi okres pogotowia...

Po trzecie ,Moskwa jest przekonana, że wzrastająca nędza, napięcie i olbrzymia konkurencja o rynki surowców doprowadzą kraje kapitalistyczne Zachodu, a w szczególności W. Brytanię i Francję, do wycofania się z przymierza atlantyckiego..."

Anderson stwierdził następnie, że z tych przesłanek zrodził się sowiecki plan strategiczny polegający „przede wszystkim na zmniejszeniu nacisku na europejskich członków przymierza atlantyckiego przez złagodzenie obawy inwazji, porzucenie bezpośrednich i brutalnych metod przewrotów wewnątrz krajów, ukazując jednocześnie możliwości i dobrodziejstwa „pokojowego współistnienia".

Pomimo tego jednak Sowiety nie porzuciły „nieprzejednanie wrogiego stanowiska wobec kapitalizmu i nie zrzekły się agresji jako środka, jeżeli nadarzy się okazja i zajdzie tego konieczność".

Zmiana taktyki sowieckiej

Ambasador Anderson uważa, że zmiana zaszła w taktyce sowieckiej zależy w dłużej mierze od powodzenia Zachodu w organizowaniu siły gospodarczej i politycznej wspólnoty atlantyckiej, lecz prócz tego wypływa ona równocześnie ze zręcznej analizy najbardziej zawiłych zagadnień które stoją przed Europą, wspólnotą atlantycką i wolnym światem i z wniosków jakie Moskwa wyciąga, że gdy na zewnątrz nacisk sowiecko-komunistyczny się zmniejszy, to wtedy wolny świat nie będzie w dalszym ciągu prowadził przygotowań koniecznych dla swego bezpieczeństwa.

O gospodarczych trudnościach wspólnoty atlantyckiej Anderson oświadczył, że „Europa może wiele uczynić dla zwiększenia własnej produkcji, dla scalenia swej gospodarki i utworzenia rozległego rynku pozwalającego na nieskończony rozwój". Stany Zjedn. mogą również wiele uczynić dla zorganizowania w świecie obiegu dość poważnych kapitałów amerykańskich, aby dać podstawy wolnej i silnej gospodarce światowej...

„Musimy wzmocnić organizację NATO — dodał Anderson — musimy rozwinąć skuteczniejszy sztab międzynarodowy"...

Anderson zakończył stwierdzeniem, że „wszyscy razem, ludzie Zachodu, posunęliśmy się daleko na drodze pokoju i bezpieczeństwa. Czyż możemy obecnie wahać się i stać się pastwą tych, którzy chcą nas podzielić i poróżnić. To jest nie do pomyślenia."

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Franciszka Ham (tłumaczenie tego nazwiska na polskie — szynka) oświadczyła w sądzie w Fort Worth w stanie Teksas, iż nie chce być żywą reklamą popularnego dania „Ham and Eggs". Sprawa wynikła z tego, że na nadobną główkę panny Ham spadło z okna domu sąsiadki pani Bacon (po polsku boczek) dwanaście jajek.

■ Z Rio de Janeiro donoszą, że pewna 72-letnia gospodyni posiada w swoim ogrodzie drzewo, na którym rosną pomarańcze, cytryny i mandarynki. Drzewo jest pokaźnych rozmiarów i poszczególne gatunki owoców dojrzewają, jak gdyby na trzech piętrach.

Rosja przeciwna traktatowi pokojowemu z Austrią

Nowy Jork. — Komisja Polityczna ONZ rozpoczęła w środę debaty nad projektem rezolucji, zgłoszonej przez Brazylię, a wzywającej mocarstwa okupacyjne do szybkiego podpisania traktatu pokojowego z Austrią.

Delegat Rosji, Gromyko zapowiedział, że Rosja bojkotować będzie debaty Komisji Politycznej w sprawie Austrii, gdyż zdaniem Gromyki, ONZ nie jest odpowiednim miejscem dla rozpatrywania tej sprawy, która należy do uprawnień 4 mocarstw okupacyjnych. Gromyko dodał, że Rosja nie uzna żadnych postanowień ONZ w tej sprawie. Poparli stanowisko Gromyki delegaci reżimu warszawskiego i Czechosłowacji.

47 głosami przeciwko 5 głosom bloku sowieckiego, Komisja Polityczna postanowiła zaprosić austriackiego ministra Spraw Zagranicznych, Grubera, by przedstawił austriacki punkt widzenia. Minister Gruber oświadczył, że trwające od kilku lat rokowania w sprawie traktatu pokojowego z Austrią wywołują zniecierpliwienie wśród narodu austriackiego, zmuszonego do ponoszenia ciężarów okupacyjnych bez końca. Austria nie może prowadzić odpowiedniej gospodarki dalekosiężnej, a jej zasoby narodowe są eksploatowane przez obce wojska. Gruber apelował do ONZ, by wpłynęła na zmianę postawy Rosji, która sama jedynie odmawia Austrii prawa do samodzielnego bytu. Gruber przypomniał, że wszystkie punkty tzw. krótkiego traktatu zostały uzgodnione. Odmawia zgody jedynie Rosja.

Stanowisko ministra Grubera poparł przedstawiciel Anglii, Lloyd wykazując, że naród austriacki nie powinien być zmuszanym do dalszego wyczekiwania na traktat pokojowy i odzyskanie swojej pełnej niezależności państwowej. Trzeba, żeby Rosja uznała wreszcie słuszne prawa Austrii do państwa niezależnego.

Również przedstawiciele innych mocarstw okupacyjnych poparli stanowisko ministra Grubera.

Atak Gottwalda na syjonizm i Żydów

PRAGA. — Czechosłowacki prezydent, Gottwald w przemówieniu na Kongresie partii komunistycznej oświadczył w Pradze, że „banda Slańskiego" mogła tak długo działać bezkarnie, ponieważ miała zwolenników wszędzie, szczególnie w Ministerstwie Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Gottwald podkreślił, że pomimo tych wpływów grupa Slańskiego została zdemaskowana i aresztowana w 1949 roku. Sprawa Slańskiego ujawniła nową drogę, prowadzącą rzekomo do zdrady poprzez syjonizm. Politycy pochodzenia żydowskiego, mówił Gottwald, od czasu powstania państwa Izraela, prowadzi jakoby działalność szpiegowską na rzecz Izraela i innych mocarstw zachodnich.

Dla uspokojenia żydów czechosłowackich, Gottwald dodał, że antysyjonizm nie oznacza antysemityzmu. Ci Żydzi, którzy odnoszą się przychylnie do marksizmu, mogą być lojalnymi komunistami.

Wreszcie dla usprawiedliwienia procesu praskiego Gottwald dowodził, jakoby po zlikwidowaniu piątej kolumny amerykańskiej kierowanej przez Slańskiego, Czechosłowacja stała się bardziej zwartą i silną.

Protest Izraela przeciw dostawom broni dla państw arabskich

Waszyngton. — Przedstawiciel Izraela w USA złożył w Departamencie Stanu protest przeciwko dokonywaniu dostaw broni do państw arabskich na Środkowym Wschodzie.

Protest Izraela nie wymienia, o które państwo-dostawcę chodzi, ale w kołach zbliżonych do poselstwa Izraela podkreśla się, że USA nie wchodzą w rachubę.

Wiadomo jednak, że Niemcy czynią wielkie wysiłki, by zwiększyć swój wywóz na Bliski Wschód.

★

Żydzi bułgarscy emigrują do Izraela

TEL-AVIV. — Rzecznik rządu Izraela podał do wiadomości, że bułgarskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zgodziło się na dalszą emigrację żydów bułgarskich do Izraela.

:-:

Nowa seria doświadczeń atomowych w USA

LAS VEGAS (U.S.A.). — Amerykańska komisja dla spraw energii atomowej podała w środę do wiadomości, że z początkiem przyszłego roku przeprowadzonych zostanie kilka doświadczeń atomowych na poligonie w stanie Nevada.

:-:

Sowiecki pancernik o wyporności 42.000 ton na Bałtyku

NOWY JORK. — Według amerykańskiego tygodnika „Newsweek", na Bałtyku stwierdzono niedawno obecność sowieckiego pancernika o wyporności 42 tysięcy ton i wyposażonego w aparaturę radarową oraz w wyrzutnię rakiet. Tygodnik dodaje, że w jednym z portów estońskich dwa stare krążowniki sowieckie przerabiane są na lotniskowce.

:-:

5 tysięcy Żydów opuściło Europę dzięki pomocy amerykańskiej

PARYŻ. — Amerykański Komitet Pomocy uchodźcom działający od 7 lat w Paryżu dopomógł 5 tysiącom uchodźców żydowskich do opuszczenia Europy. Większość z nich wyjechała do USA, część do Kanady, pewna ilość do krajów Ameryki Łacińskiej ,do Australii i Nowej Zelandii. Żydzi ci pochodzili z niemieckich i austriackich obozów dla uchodźców.

Ofensywa przeciwko „Gwiazdorowi" w Belgii

Bruksela. — Katolicy belgijscy wytoczyli ostrą kampanię przeciwko „Gwiazdorowi". Pisma katolickie wskazują, że z reklam i wystaw w magazynach odnosi się wrażenie, iż zbliża się nie uroczystość narodzin Dzieciątka Bożego ale święto dawania podarków.

Organ katolików flamandzkich „Die Nieuwe Gids" zamieścił rysunek Gwiazdora z wielką, białą brodą, do którego chłopczyk mówi: „Idź, skąd przyszedłeś".

Organizacje młodzieży katolickiej projektują zdzierać afisze wielkich magazynów, przedstawiające Gwiazdora.

:-:

Persja upaństwowiła telefony

TEHERAN. — Parlament perski uchwalił ustawę, przewidującą upaństwowienie Perskiego Towarzystwa Telefonicznego, które znajdowało się dotychczas w rękach prywatnych.

Wojna w Indochinach

Wojska Unii Franc. ewakuowały Phong-To

HANOI. — Garnizon Phong-To, wysuniętej strażnicy, położonej w północno-zachodnich Indochinach, niedaleko granicy chińskiej został wycofany — dla przegrupowania sił — w rejon około 40 km na północ od Laichau, stolicy prowincji Thai. Lotnictwo francuskie bombardowało skutecznie koncentracje Vietminhu w tym rejonie.

W „delcie tonkińskiej", około 60 km na poł.-wsch. od Hanoi stwierdzono w środę ożywioną działalność patrolową Vietminhczyków. Na jednym z odcinków w tym rejonie Vietminhczycy stracili 9 ludzi w zabitych. Nadto 37 dostało się do niewoli.

★

Ponad 2 tysiące Vietminhczyków zostanie zwolnionych z niewoli z okazji Bożego Narodzenia

SAIGON. — Podano tutaj urzędowo do wiadomości, że min. Letourneau postanowił zwolnić z okazji świąt Bożego Narodzenia 2.140 jeńców vietminhskich.



(Foto: Record)

W umocnionym obozie w Na-Sam. Jeden z podziemnych punktów dowodzenia.

Rada Atlantycka

za przyjściem z pomocą Francji w Indochinach

Niemcy winny przyjąć umowy z Aliantami bez zmian

Paryż. — Rada Atlantycka w odpowiedzi na apel ministrów francuskich, Roberta Schumana i Letourneau w sprawie Indochin uchwaliła w środę rezolucję, mówiącą, że „opór francuski w Indochinach, będąc zasadniczym udziałem we wspólnej obronie wolnego świata, zasługuje na nieustanne poparcie ze strony państw Paktu atlantyckiego". Odnośne państwa rozpatrzą, w jaki sposób poprą akcję Francji.

Druga rezolucja, wniesiona przez ministra Edena została również uchwalona. Powiedziano w niej, że uzbrojenie Niemiec jest niezbędnym oraz, że układy z Bonn i Paryża winny być ratyfikowane jaknajszybciej i bez zmian.

W czasie rozpatrywania wydatków na budowę nowych 35 lotnisk i baz wojskowych w Europie Rada Atlantycka postanowiła obciąć wydatek na ten cel. Pierwotnie przewidywane 420 milionów dolarów obniżono do 300 milionów dolarów.

:-:

Adenauer twierdzi, że

dąży do stanów zjednoczonych Europy

BONN. — W przemówieniu radiowym, wygłoszonym w środę wieczorem kanclerz Adenauer oświadczył, iż jest pewny, że niemiecki Parlament uchwali ratyfikację umów z mocarstwami zachodnimi bez zmian.

Adenauer zakończył oświadczeniem, iż polityka jego „zmierza do utworzenia stanów zjedn. Europy".

★

Nowe spotkanie Adenauer — Ollenhauer

BONN. — Kanclerz Adenauer odbył w czwartek rozmowę z przywódcą niemieckich socjalistów, Ollenhauerem, w sprawie ratyfikacji umów.

★

100 robotników ze wschodnich Niemiec wtargnęło siłą do zach. Berlina

Berlin. — Mimo policji „ludowej", która bagnetami zagradzała przejście, 100 robotników wschodnio-niemieckich wtargnęło do strefy amerykańskiej miasta. Chodzi tutaj o mieszkańców dzielnicy Grossziethen, którzy przez dwie godziny czekali napróżno na przybycie motorówek, mających ich przewieźć do pracy w zach. Berlinie.

14 „Migów-15" stracili komuniści w ciągu 3 dni

Tokio. — Komunikat 5. amerykańskiej grupy lotniczej doniósł, że w ciągu ubiegłych trzech dni amerykańskie myśliwce odrzutowe typu „Sabres" zestrzeliły 14 komunistycznych „Mig-15". We wtorek, w czasie walk powietrznych, myśliwce alianckie zniszczyły 1 dalszy sowiecki „Mig-15". 4 inne „Mig-15" zostały uszkodzone.

★

Narady Eisenhowera z Mac Arthurem w sprawie Korei

NOWY JORK. — Prezydent Eisenhower odbył w środę dwugodzinną rozmowę z generałem Mac Arthurem w mieszkaniu Foster Dullesa w Nowym Jorku. Rozmowy dotyczyły planu doprowadzenia do pokoju na Korei oraz sytuacji światowej.

:-:

Piętnastoletni chłopiec otrzymał jedno z wyższych odznaczeń brytyjskich

LONDYN. — 15-letni chłopiec, John Banford, znajdujący się od dwóch dni w szpitalu w Nottingham, otrzymał we wtorek jedno z najwyższych odznaczeń brytyjskich, „George Gross", które dotychczas nie zostało przyznane nawet 100 osobom.

Kilka dni temu chłopiec ten z narażeniem życia, rzucił się do płonącego domu, ratując dwóch młodszych braci.

:-:

52 i pół tysiąca Europejczyków wyjedzie do krajów Ameryki południowej w 1953 roku

GENEWA. — Przewodniczący Międzyrządowego Komitetu dla spraw emigracji europejskiej, H. Gibson zapowiedział, że w ciągu 1953 roku 52.500 Europejczyków wyjedzie do krajów Ameryki Łacińskiej. Prace Komitetu zmierzają do znalezienia środków finansowych dla przeprowadzenia emigracji z przeludnionych krajów Europy zachodniej.

Prezydent Eisenhower a farmerzy amerykańscy

Seattle. — Generał Eisenhower poprosił farmerów amerykańskich o zawiadomienie rządu o ich stanowisku w sprawie dalszego prowadzenia polityki utrzymania cen rolniczych, po wygaśnięciu odpowiedniej ustawy w r. 1954.

:-:

Stany Zejdn. udzielą Persji pożyczki w wysokości 100 milionów dolarów

WASZYNGTON. — W kołach miarodajnych mówi się, że Stany Zjednoczone byłyby gotowe udzielić Persji pożyczki, w wysokości 100 milionów dolarów, dla sprostania trudnościom finansowym tego kraju, oraz uruchomić przemysł naftowy, ale pod warunkiem, że rząd perski ureguluje spór z Anglią.

:-:

Trygve Lie sam chce decydować o zwalnianiu urzędników O.N.Z.

NOWY JORK. — Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie nie zgodził się na zwolnienie niektórych urzędników amerykańskich, którzy nie zadowolili senackiej Komisji badającej lojalność amerykańskiego personelu, zatrudnionego w ONZ. Trygve Lie oświadczył, że tylko on sam po stwierdzeniu uchybień danego urzędnika, może go zwolnić z pracy. Trygve Lie zapowiedział, że nie zgodzi się na narzucanie mu polityki personalnej przez jakikolwiek rząd.

:-:

Rakieta „Viking" osiągnęła wysokość 217.000 metrów

WASZYNGTON. — W czasie prób, przeprowadzonych w White-Sands (Nowy Meksyk), rakieta typu „Viking 9" osiągnęła wysokość 217 km.

Rekord w tego rodzaju locie należy do rakiety „Wao Caporal", która osiągnęła wysokość 405 km.

:-:

200 skrzyń papierosów amerykańskich usiłowano przemycić do Francji

MARSYLIA. — Jak wiadomo, przemyt papierosów amerykańskich między Tangerem, a francuskim Lazurowym Wybrzeżem trwa już od dłuższego czasu i co jakiś czas władze celne konfiskują „towar", czy to na samym wybrzeżu, czy też na statkach lub łodziach znajdujących się na pobliskich wodach.

Ostatnio banda przemytników załadowała w Tangerze na mały statek „Stéphanie" 200 dużych skrzyń z papierosami amerykańskimi, przedstawiającymi wartość ponad 3 milionów. ,Towar" ten miał był wyładowany w rejonie Cassis.

Na skutek burzy na Morzu Śródziemnym, statek nie mógł tam dopłynąć, a co więcej jego kapitan nadał przez radio następującą depeszę: „Statek „Stéphanie" w niebezpieczeństwie; żądamy pomocy". Na ratunek udał się natychmiast holownik „Samson", który przyciągnął statek do portu w Marsylii. Kiedy urzędnicy celni weszli na pokład, znaleźli tylko dwóch członków załogi. Kapitan statku i 4 innych marynarzy zniknęli. W czasie rewizji na statku znaleziono ładunek przemycanych papierosów.



17) (Ciąg dalszy)

Nie zajmowali się nawet i gospodarstwem, bo go nie puszczała z rąk matka. I żal było patrzeć na tych potomków znakomitego rodu, w których żyłach płynęła krew książęca, ale których obyczaje były surowe i grube, a umysły i zatwardziałe serca przypominały step nieuprawny. Tymczasem wyrastali jak dęby; wiedząc wszelako to do siebie, iż są prostakami, wstydzili się żyć ze szlachtą, a natomiast milszym im było towarzystwo dzikich watażków kozackich. Wcześnie też weszli w komitywę z Niżem, gdzie ich za towarzyszów uważano. Czasem po pół roku siedzieli na Siczy; chodzili na „przemysł" z kozakami, brali udział w wyprawach na Turków i Tatarów, które w końcu stały się głównym i ulubionym ich zajęciem. Matka nie sprzeciwiała się temu, bo często przywozili zdobycz obfitą. Wszelako na jednej z takich wypraw ,najstarczy Wasil dostał się w ręce pogańskie. Bracia przy pomocy Bohuna i jego zaporożców odbili go wprawdzie, ale z wykapanymi oczami. Od tej pory ten w domu siedzieć musiał; jako dawniej był najdzikszy, tak potem złagodniał bardzo i w rozmyślaniach a nabożeństwie się zatopił. Młodzi prowadzili dalej wojenne rzemiosło, które w końcu przydomek kniaziów-kozaków im zjednało. Dość też było spojrzeć na Rozłogi-Siromachy, by odgadnąć, jacy w nich ludzie mieszkają. Gdy poseł i pan Skrzetuski zajechali przez bramę ze swymi wozami, ujrzeli nie dwór, ale raczej obszerną szopę, z ogromnych bierwion dąbowych zbitą, z wąskimi, podobnymi do strzelnic oknami. Mieszkania dla czeladzi i kozaków, stajnie, śpichlerze i lamusy przytykały do tego dworu bezpośrednio, tworząc budowę nieforemną, z wielu to wyższych, to niższych części złożoną, na zewnątrz tak ubogą i prostacką, że gdyby nie światła w oknach, trudno by ją za mieszkanie ludzi poczytać. Na majdanie przed domem widać było dwa żórawie studzienne, bliżej bramy słup z kołem na szczycie, na którym siadywał niedźwiedź chowany. Brama potężna, z takichże bierwion dębowych, dawałą przejście na majdan, który cały był otoczony rowem i palisadą.

Widocznie było to miejsce obronne, przeciw napadom i zajazdom zabezpieczone. We wszystkim też przypominało kresową połankę kozacką, a lubo większość siedzib szlacheckich na kresach takiego, a nie innego była pokroju, ta przecie bardziej jeszcze od innych wyglądała na jakieś drapieżne gniazdo. Czeladź, która naprzeciw gości wyszła z pochodniami, podobniejsza była do zbójów, niż do ludzi służbowych. Wielkie psy na majdanie targały za łańcuchy, jakby chciały się urwać i rzucić na przybyłych, ze stajen dobywało się rżenie koni, młodzi Bułyhowie wraz z matką poczęli wołać na służbę, rozkazywać i przeklinać. Wśród takiego harmideru goście weszli do środka domu, ale tu dopiero pan Rozwan Urus, który widząc poprzednio dzikość i mizerię siedliska, prawie żałował, iż się dał zaprosić na nocleg, zdumiał prawdziwie na widok tego, co ujrzały jego oczy. Wnętrze domu zgoła nie odpowiadało jego lichym zewnętrznym pozorom. Najprzód weszli do obszernej sieni, które ściany całkiem prawie pokryte były zbroją, orężem i skórami dzikich zwierząt.

W dwóch ogromnych grubach paliły się kłody drzewa, a przy jasnym ich blasku widać było bogate rzędy końskie, błyszczące pancerze, karaceny tureckie, na których tu i owdzie świeciły drogie kamienie, druciane koszulki ze złoconymi guzami na spięciach, półpancerze, nadbrzuszniki, ryngrafy, stalowe harnasze wielkiej ceny, hełmy polskie i tureckie, oraz misiurki z wierzchami od srebra. Na przeciwległej ścianie wisiały tarcze, których już nie używano w wieku ówczesnym, obok nik kopie polskie i dziryty wschodnie, siecznego oręża też dosyć od szabli, aż do kindżałów i jataganów, których głownie migotały różnymi kolorami, jak gwiazdki w blasku ognia. Po kątach zwieszały się wiązki skór lisich, wilczych, niedźwiedzich, kunich i gronostajowych — owoc myślistwa kniaziów. Niżej wzdłuż ścian, drzemały na obręczach jastrzębie, sokoły i wielkie berkuty, sprowadzane z dalekich stepów wschodnich, a używane do pościgu wilków.

Z sieni owej goście przeszli do wielkiej gościnnej komnaty. I tu na kominie z okapem palił się rzęsisty ogień. W komnacie tej większy był jeszcze przepych, niż w sieni. Gołe belki w ścianach pookrywane były makatami, na podłodze rościelały się przepyszne wschodnie kobierce. W pośrodku stał długi stół na krzyżowych nogach, sklecony z prostych desek, na nim zaś rostruchany całe złocone lub rżnięte ze szkła weneckiego. Pod ścianami mniejsze stoły, komody i półki, na nich sepety, puzdra nabijane bronzem, mosiężne świeczniki i zegary zrabowane czasu swego przez Turków Wenecjanom, a przez kozaków Turkom. Cała komnata założona była mnóstwem przedmiotów zbytkownych, częstokroć niewiadómego dla gospodarzy użycia. Wszędzie przepych mieszał się z największą stepową prostotą. Cenne komody tureckie nabijane brązem, hebanem, perłową macicą, stały obok nieheblowanych półek, proste drewniane krzesła, obok miękkich sof, krytych kobiercami. Poduszki, leżące modą wschodnią na sofach, miały pokrowce z altembasu lub bławatów, ale rzadko były wypchane kwapem, częściej sianem lub grochowinami. Kosztowne tkaniny i zbytkowne przedmioty było to tak zwane „dobro" tureckie, tatarskie, częścią kupione za byle co od kozaków, częścią zdobyte na licznych wojnach jeszcze przez starego kniazia Wasila, częścią w czasie wypraw z niżowcami przez młodych Bułyhów, którzy woleli puszczać się czajkami na Czarne morze, niż żenić się, lub gospodarstwa pilnować. Wszystko to nie dziwiło zgoła pana Skrzetuskiego, znającego dobrze domy kresowe, ale bojar wołoski zdumiewał się, widząc wśród tego przepychu Kurcewiczów ubranych w jałowicze buty i w kożuchy nie wiele lepsze od tych, jakie nosiła służba; dziwił się również i pan Longin Podbipięta, przywykły na Litwie do innych porządków.

Tymczasem młodzi kniaziowe podejmowali gości szczerze i z wielką ochotą, lubo mało otarci w świecie, czynili to manierą tak niezgrabną, iż namiestnik zaledwo mógł uśmiech powściągnąć.

(Ciąg dalszy nastąpi)

U Polaków w Brazylii

Kolibry i kwiaty

(Korespondencja własna „Narodowca")

Jest ich zatrzęsienie. I są jedynym, może, radosnym promieniem słonecznym w dżungli zabitych nudą dni.

Kwiaty. Pełno ich wszędzie. Bite, tratowane, pną się ku słońcu. Mienią się przepychem barw. Kwitną, rosną i cieszą oczy i serca ludzkie. Potrafią swoim widokiem upoić i oszołomić. To, co tam u was jest wychuchane, w oranżeriach i zdobywane inteligencją i wysiłkiem ogrodnika, tu pleni się bujnie, po rowach, przydrożach, na pniach butwiejących drzew i kwitnie i śpiewa licznymi barwami. Róże, agawy, storczyki, niczym kopiaste głowy, wybujałe azalie, sięgające drzew, Kaktusy, kwitnące rok cały — pielęgnowane li tylko bożą ręką.

A między tym wszystkim; niczym słoneczne pociski — kolibry. Ptaszęta wielkości małego palca. Tnące powietrze chyżej niż jaskółki. Muskające pieściwie każdy kwiat. Brzęczące, niczym struny niebieskich harf. Gdy słońce ozłaca niebo i ziemię, tną chyżo i lotnie lazur i przenikają kochaniem, czułe na piękno, ludzkie serca. Kwiat z kolibrem, rozjaśnia mroki brazylijskich „flarestes".

Kwiaty i ptaki, gnieżdżą się jeszcze pod powłoką inną — w postaci rozczochrańców miłych — polskich dzieci i podrastającej młodzieży. Zapełniają tu także każdy kąt, w niezbyt cieplarnianym dla nich klimacie, gdzie zabobon i rozmaite znachory mają jeszcze miejsce, w higienie i metodzie lekarsko-wychowawczej. Jest ich wiele. Brazylijska rodzina i ta biała i ta czarna, i tubylcza i nasza rodzi sporo dzieci. A dzieci niczym te kwiaty rosną, kwitną i wchodzą do żywego inwentarza gospodarczego.

Nie mam na myśli, pisząc o obserwowanym środowisku, wielkich zakładów wychowawczych i wielopiętrowych, jak z bajki wyjętych ośrodków edukacyjnych. Ja tu patrzę i podziwiam te, z mego lasu — chałupki i chałupinki i lepianki. Bo mój studencina, to nie chłopak w barwnym mundurze (Brazylia kocha się w kolorowych mudurach) i zaprasowanych spodniach, nie barwna sztubaczka, z jakiegoś siestrzańskiego luksusowego zakładu, gdzieś z Rio... ale biedne chłopiątko i dziewczątko, brnąc po wybojach i błocie, długimi nieraz kilometrami do swojej, jak ono biednej szkółki, takiej mizernej i lichej, bożej szopki. Mam tu na myśli duży odsetek dzieci żyjących w „kampie" i dla „kampu", gdzie środowiskiem wychowawczym jest i będzie las. Odsetek mały tylko będzie się filmowało i pokazywało, jako wybrańców losu, zapobiegliwości rodziców, no i pieniędzy. Reszta stanie się siłą pociągową, puszczańskich pajorów.

Więc żyją i kwitną te chabry i maki, o płowych czuprynkach i oczach kiej niebo. Żyją, jak ich pobratyńce, leśne kolibry i kwiaty. A bractwo tak samo i mieni się i brzęczy. Tym głośniej, tym jaśniej, jeżeli popadnie, niczym do ula, do jakiejś siostrzańsko-zakonnej szkółki.

Ich kolegom i koleżankom na Wychodztwie francuskim mogę śmiało napisać, że wrodzoną inteligencją młodzież tutejsza równa się z wami, jak i zakresem zainteresowań i marzeń. Inne metody, inna atmosfera młodzieżowych organizacji — nastawienie domu i dusza ta sama. A młodzieży tej nikt nie pomaga, prócz ojca i matki. Nie ma społecznych i samorządowych kas i funduszy, na takie kursy, wakacje, wyjazdy; zasiłków szkolnych, jak wy tam macie. Nikt temu kolibrowi nie da na sukienkę, czy kino. Chyba ojciec. Wakacje i ferie, to fojsa i pika, a nie słoneczna wilegiatura, na takim podobnym Stella Plage. To dla tutejszych burżujów i dzieci z will, czy pałaców. Niech nikt się tym nie gorszy, że nie piszę o czytelniach, świetlicach, pracowniach, czy boiskach sportowych, które może widział na filmie. Ja też to w kinie widziałem. Lecz tu u siebie nic, choć Kurtyba oddalona jest o niecałe 75 km. Ja piszę o lesie i jego życiu i jego kołtuniastej kaperze. O tym, że gazeta, książka i ta mała i ta duża ledwo przebijają las i gąszcze, że na boisku sportowym rośnie trawa lub owies, że w kulturalnej oświatowej świetlicy leśnej piwo sprzedają i w 66 grają. Ja piszę o kulturze i jej ośrodkach w takim Tajai gdzie słup telegraficzny staje się jako ewenement zainteresowań turystycznych.

Ks. D. BOLECHNA

Sta Catarina, w listopadzie 1952.

Dr. Bolesław SZPIĘGA

Zagadnienie podatków we Francji

Wiadomo że ustawodawstwo francuskie w dziedzinie podatkowej nie grzeszy jasnością. Wręcz przeciwnie, stwierdzić można zawiłość systemu francuskiego w porównaniu z innymi państwami Europy. **Reforma podatkowa wprowadzona w życie 1 stycznia 1949 r. w słabej mierze uprościła ustawodawstwo.** Przy każdej sposobności, opodatkowani znajdują się w kłopotliwej sytuacji wobec urzędów oficjalnych. Od umiejętnej walki (bo wprawdzie najczęściej trzeba „walczyć" z odpowiednią argumentacją przygotowaną przez Urzędy Podatkowe), zależy urzeczywistnienie pokaźnych korzyści finansowych, powiedzmy prościej oszczędności. Rok rocznie skarb francuski pobiera miliardy franków od osób płacących z „zamkniętymi oczyma" nieraz oprócz podatków słusznie uiszczanych, nadwyżki, które mu się nie należą. Przebiegli kupcy natomiast, przygotowują „magiczną księgowość" wyzwalającą ich z obowiązków podatkowych. Często jednak owa „magiczna i sfałszowana księgowość" prowadzi osoby, które się nią posługują na ławę oskarżonych. Toteż, jeżeli dobrze jest znać przepisy stosowane w dziedzinie podatkowej by w razie potrzeby móc przedłożyć Urzędowi Podatkowemu odpowiednią reklamację, nie należy owej znajomości techniki podatkowej wykoszlawiać, by „igrać z ogniem".

Rząd francuski przygotowuje obecnie nową reformę. Zapewne będzie mu chodziło o systematyczną i skuteczną armaturę prawniczą, która mu pozwoli na powiększenie dochodów. Ostatnio ustawa o amnestii, w dziedzinie podatkowej [illegible] nowych dochodów. Kupcy, przedsiębiorcy, ba, nawet i przeciętni śmiertelnicy, posiadający „magiczne księgowości" [illegible] bez nadzwyczajnych trudności, konta w Urzędach Skarbowych. Jednak są osoby, które z grzechami na sumieniu pod tym względem... „Biada im!" mówi premier Pinay. Postaramy się przedstawić w głównych zarysach ustawodawstwo podatkowe we Francji w dziedzinie opodatkowania osób prywatnych, nie biorąc pod uwagę zmiennych planów rządowych, szczególnie zależnych od kaprysu chwili i od przewagi tego lub owego ugrupowania politycznego. W miarę możności podamy przykłady, by ów drażliwy a jakże ważny temat odpowiednio czytelnikom przedłożyć i uzmysłowić.

I. Kto podlega ustawodawstwu podatkowemu?
II. Jakie są rodzaje podatków?
III. Jak przedstawiają się poszczególne podatki?
IV. Jakie są zobowiązania „opodatkowanych"?
V. Jak wygląda organizacja podatkowa we Francji?

Kto podlega ustawodawstwu podatkowemu?

Według artykułu 105 dawnego Kodeksu Podatków Bezpośrednich (Code des Impôts Directs), a obecnie Côde Général des Impôt), podlegają podatkowi od dochodów, osoby które zazwyczaj przebywają we Francji.

Podlegają również francuskiemu ustawodawstwu w dziedzinie podatkowej **osoby narodowości francuskiej nie przebywające zazwyczaj we Francji,** jeżeli na mocy umowy zawartej między państwem w którym przebywają a Francją, nie uiszczają podatku od ogółu dochodów pobieranych w owym państwie.

Jednym słowem wszystkie osoby które mają miejsce zamieszkania we Francji mają płacić podatki stosownie do ustawodawstwa istniejącego w tej dziedzinie. Polacy tak samo jak Francuzi podlegają owemu ustawodawstwu, jeżeli mają miejsce pobytu we Francji. Wyjątek stanowią na mocy umów międzynarodowych, **dyplomaci** (Państwo które przedstawiają we Francji musi jednak te same przepisy stosować na korzyść dyplomatów francuskich), **osoby których dochody nie przekraczają pewnej sumy** (co rok zależnie od rozkwitu inflacji ta suma się zmienia. W 1952 r. rozumie się przewyższała maksymalną sumę z 1951 r.), **osoby przebywające w Algerze** (wiadomo, że Alger składa się z trzech departamentów: Alger, Oran, Constantine) **lub w koloniach francuskich** pod warunkiem, że w owych koloniach podlegają już podatkowi od dochodu.

Jak wynika z powyższych wyjaśnień, podatek płacą Francuzi i obcokrajowcy; Francuzi są nawet zobowiązani płacić podatek od dochodów pochodzących z zagranicy. Obcokrajowcy natomiast, by nie płacić podatku od dochodów z zagranicy muszą udowodnić, że w państwie z którego pochodzą te dochody, zapłacili odpowiednio przewidziany podatek.

Rozumie się, że w dziedzinie podatków od nieruchomości, nie robi się wyjątków. Są pod tym względem pewne wyjątkowe ulgi o których wspomnieliśmy omawiając zagadnienie pomocy w budowie domów mieszkalnych, ale te ulgi mają określony zasięg i zależnie od rodzaju budowy nie są stosowane po upływie 30 lat.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dr. Bolesław SZPIĘGA

Czy jesteś mocny w matematyce?

Zadanie nr. 3. — Spróbuj podzielić 100 na 4 takie liczby, by otrzymać stale ten sam rezultat, dodając do pierwszej 4, odejmując od drugiej 4, mnożąc trzecią przez 4 i dzieląc czwartą przez cztery.

Zadanie nr 4. — Nauczycielka obiecała pewnej uczennicy nagrodę w wysokości 7 dobrych punktów za dobre zachowanie się w ciągu dnia. Równocześnie jednak zapowiedziała, iż odejmie jej 3 punkty za złe sprawowanie się w ciągu dnia.

Po 30 dniach uczennica otrzymała 140 dobrych punktów. **Przez ile dni dziewczynka sprawowała się dobrze?**

Rozwiązanie podamy w jednym z numerów w przyszłym tygodniu.

Prawidłowe rozwiązanie zadań nr. 1 i 2

(Patrz nr. 296 „Narodowca" z dnia 13. bm.)

Nr. 1. — Ojciec ma 36 lat, matka 30, a syn 6 lat.

Nr. 2. — Piotr jest mężem Zuzanny, Paweł Marty a Andrzej Katarzyny.

Piotr kupił bowiem 32 artykuły za 1.024 fr., a Zuzanna 31 artykułów za sumę 961 fr. Różnica wynosi 63.

Paweł kupił 12 artykułów za sumę 144 franki, a Marta 9 za 81 fr. Różnica wynosi i tutaj 63.

Andrzej kupił 8 artykułów za 64 franki, a Katarzyna 1 za 1 fr. Różnica wynosi znowu 63.

Jak widać, Piotr kupił rzeczywiście o 23 artykuły więcej, niż Marta, a Paweł miał istotnie o 11 artykułów więcej, niż Katarzyna.

Wiadomości z Wielkiej Brytanii

Nieudany występ p. Bagińskiego w Manchesterze

LONDYN. (Od wł. koresp.). — Rozłamowiec Bagiński, nie tracąc nadziei na rozbicie P.S.L., zawitał niedawno do Manchesteru, gdzie odczyt jego zwabił zaledwie setkę ciekawych, a więc nieco więcej niż w Cardiff, gdzie odczyt jego z powodu braku frekwencji musiał być odwołany (niby to z powodu „pogody powodziowej"). Zebrało się jednak na sali kilku członków P.S.L., którzy wysłuchawszy referatu, zadali prelegentowi sporo niedyskretnych pytań. Pierwszy zaniepokoił go p. Bodnar pytaniem na temat sławetnego przemówienia p. Korbońskiego do Kraju, zalecającego tymczasowe zachowanie kołchozów, oraz na temat jego rozbijackiej działalności, tak sprzecznej z głoszeniem Jedności Narodowej. Zaś p. Topola oświadczył, że pustki na sali są wyrazem niezadowolenia z działalności rozbijaczy Ruchu Ludowego. Dla przedstawiciela P.S.L. sala byłaby pełna. Głosić jedność a równocześnie rozbijać przypomina zbytnio diabła, dzwoniącego w ornacie ogonem na mszę. W szczególności p. Topola przypomniał p. Bagińskiemu, jak to ongiś, łącznie z innymi, wzywał Mikołajczyka do przyjazdu do Kraju, czego się dziś tak skrupulatnie wypiera. Zapytał się p. Bagińskiego, jak on godzi dzisiejszy entuzjazm dla konstytucji kwietniowej z potępieniem jej w Kraju? Jak Bagiński śmie zarzucać Mikołajczykowi odpowiedzialność za Jałtę, którą pierwszy Mikołajczyk potępił, nie godząc się też nigdy na żaden „podpis" sankcjonujący ją? Jak może Bagiński mieć za złe Mikołajczykowi przestrzeganie uchwał Kongresu P.S.L. z 1946 r., w którym sam Bagiński brał tak wybitny udział?

Daremnie p. Bagiński próbował się tłumaczyć powtarzając różne oklepane już bajki. Twierdził, że jego „odłam" ma wielkie powodzenie, mimo „braku środków" (?) opierając się aż o siedmiu „akademików ludowych" z niejakim Kosowiczem na czele. Obiecał realizację Jedności przez — Sosnkowskiego którego nazwał „uczciwym demokratą (!) Nibyto odżegnywał się od sanacji i przyrzekł „porozmawiać" z „młodszym ludowcem" — Mikołajczykiem. Zebranie skończyło się zanim inni obecni zdążyli postawić p. Bagińskiemu narzucające się tam pytanie, czego właściwie on poszukuje w Radzie Politycznej kiedy właściwym miejscem dla rozbijaczy Ruchu Ludowego jest sanacyjna „Rada Narodowa", gdzie jest już Klub Kadzichłopów z p. Kuncewiczem na czele. r.

Dwaj angielscy uczeni odznaczeni nagrodą Nobla




(C. O. I., London)

Szwedzka Akademia Umiejętności przyznała nagrodę Nobla z zakresu chemii wspólnie dwum uczonym angielskim, którymi są: Martin i Synge, za ich prace z dziedziny metody analizy chemicznej. Dwaj odznaczeni podzielą pomiędzy siebie nagrodę wynoszącą 171.134 korony szwedzkie, czyli 11.408 funtów szterlingów. Na zdjęciu po lewej: A. J. P. Martin w czasie pracy w Instytucie Badań Lekarskich w Londynie; po prawej: Richard Laurence Millington Synge w swej pracowni w Instytucie Rowett w Buksburn, w Szkocji.

Wiadomości wydawnicze

„Historia religii dep. Seine-et-Marne w czasie rewolucji"

Melun. — Ks. Bridoux z Melun wydał ostatnio poważne dzieło poświęcone historii religii departamentu Seine-et-Marne podczas rewolucji. To dwutomowe dzieło wzbogacające historię lokalną jest bardzo potrzebną i ciekawą pracą.

Wilki między sobą...

Jak Hitler sprzedał Stalinowi fałszywe dokumenty za fałszywe ruble

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

Paryż, w grudniu 1952.

W powodzi różnego rodzaju pamiętników wojennych największym powodzeniem cieszą się zawsze wspomnienia byłych dowódców tajnej służby wywiadowczej. W tych dniach na półkach księgarskich ukazała się nowa książka z tej dziedziny. Autorem jest nie byle kto: „Herr Doktor" Walter Hagen, były szef wydziału południowo-wschodniego w niemieckiej służbie szpiegowskiej. Hagen, jak wynika z jego książki, pracował w tym dziale przez 30 lat. Pracował z osławionymi Nicolai, Canarisem a nawet z Himmlerem. W książce swej p.t. „Tajny front", Hagen podaje olbrzymią ilość szczegółów, dotyczących działalności niemieckiego wywiadu na Bałkanach i w Azji Mniejszej.

Proces „Czerwonego Napoleona" marszałka Tuchaczewskiego i generałów sowieckich

Jakkolwiek Hagen nie „działał" na terenie Rosji, we wspomnieniach swoich opisuje wydarzenie, którego był świadkiem. Wydarzenie to wywołało w swoim czasie zdumienie w całym świecie, Albowiem z rozkazu Stalina ówczesny prokurator Z.S.R.R. Wyszyński wytoczył proces naczelnym kierownikom armii czerwonej, osłabiając ją na długie miesiące.

Było to w roku 1937. Marszałek sowiecki Tuchaczewski (pochodzenia polskiego) po powrocie z Londynu, gdzie reprezentował Sowiety na uroczystościach koronacyjnych Jerzego VII, po pełnych sympatii przyjęciach na jego cześć w Paryżu, dokąd zawitał w drocze powrotnej ze stolicy brytyjskiej, został wtrącony do celi osławionego więzienia na Łubiance.

Opinia światowa przyjęła tę wiadomoś z prawdziwym osłupieniem. „Czerwony Napoleon", jak nazywano Tuchaczewskiego na Zach., ten sam elegancki oficer, który udzielał wywiadów na lewo i prawo, który przed prasą Zachodu nie ukrywał swego antyhitlerowskiego nastawienia, został aresztowany! Pierwsze urzędowe komunikaty sowieckie były dość niewyraźne; nie przedstawiały jasno powodów aresztowania. Tymczasem z Moskwy prawie codziennie nadchodziły wiadomości o dalszych aresztowaniach wśród generalicji sowieckiej. Padały najbardziej znane nazwiska, gen. Szaposznikowa, szefa sztabu, zasłużonego generała Koniewa, oraz wielu oficerów. Stalin korzystając z „czystki" w armii, nakazał likwidację resztek „starej gwardii" bolszewickiej z Bucharinem na czele.

Po kilkumiesięcznym śledztwie nareszcie odbył się w Moskwie proces generałów. Prokurator Wyszyński miał stosunkowo łatwą rolę. W znanej jego czerwonej teczce znajdowały się bowiem dokumenty zdrady, dostarczone przez władze niemieckie wywiadowi sowieckiemu. Czego tam nie było? Były więc meldunki osobiste Tuchaczewskiego, Szaposznikowa, Koniewa i innych. Meldunki dostarczały Niemcom szczegółów o armii sowieckiej. Były nawet kwity na sumy, jakie oskarżeni pobrali od niemieckiego wywiadu! Nie trzeba dodawać, że proces skończył się wyrokami śmierci i najdzielniejsi generałowie, którzy uratowali reżim sowiecki w pierwszych latach przed kontrrewolucją, zginęli pod słupkiem, rozstrzelani.

Hitler chciał osłabić armię sowiecką

Armia sowiecka na skutek tego olbrzymiego procesu, została pozbawiona dowódców, albowiem jednocześnie z procesem cały szereg wybitnych oficerów szczególnie z carskiej szkoły, zostało odsuniętych. Wśród nich znajdował się m. in. także dzisiejszy „gauleiter" Stalina w Warszawie Konstantyn Rokossowski. Zachód ze zdumieniem i z pewną dozą niewiary spoglądał na to co dzieje się w Rosji. Hitler triumfował albowiem proces generałów był wynikiem jego osobistych zabiegów. Hagen w swojej książce wyjaśnia tajemnice. Wyjaśnienie potwierdza zresztą opinię, jaką sobie wyrobiono o procesie Tuchaczewskiego i towarzyszy na Zachodzie.

Hagen opowiada w swej książce, że dokumenty orkarżające sowieckiego marszałka Tuchaczewskiego i towarzyszy, dostarczył Stalinowi Heidrich, szef niemieckiego wywiadu na półn. wschód Europy. W piwnicach gestapo berlińskiego przez kilka miesięcy podrabiano korespondencję „Czerwonego Napoleona" z generałami niemieckimi. Podrobiono także kwity, dowodzące jakoby oficerowie armii czerwonej czerpali z kas niemieckiej Abwehry. Niemcom, a głównie Hitlerowi zależało na osłabieniu armii sowieckiej. Stalin ze swej strony chciał pozbyć się wyrastających zbyt ponad jego głowę oficerów. Tak więc jeden dokumenty podrzucił, drugi z nich skwapliwie skorzystał.

Trafiła kosa na kamień, czyli łakomstwo niemieckie

W tej tranzakcji, pomyślnej, jak widzimy, dla obydwóch dyktatorów, Niemcy jak zawsze zgrzeszyli swoim łakomstwem. Szef ówczesnej G.P.U. Jeżow, zaproponował z wielkopańskim gestem zapłatę za „usługę" oddaną Sowietom przez niemiecki wywiad i zaofiarował 3 miliony rubli, Heidrich rzucił się na propozycje i pieniądze przyjął, nie wiedząc, że były one poznaczone. Tymi samymi pieniędzmi Heidrich zapłacił agentów niemieckich, którzy działali na terenie Rosji. Kilkanaście tygodni później wszyscy szpiedzy niemieccy w Sowietach zostali wyłapani. Płacili bowiem pieniędzmi dostarczonymi im przez Heidricha. Tym razem sowieccy szefowie wywiadu okazali się sprytniejsi. Stalin za jednym zamachem pozbył się bowiem przeciwników politycznych wewnątrz kraju, oraz oczyścił Rosję ze szpiegów niemieckich w sposób radykalny.

Jeżeli chodzi o sprawcę tej niesamowitej awantury, Heidricha, jak wiadomo, zginął on podczas wojny na stanowisku wielkorządcy hitlerowskiego w Czechosłowacji. Padł ofiarą spadochroniarzy przywiezionych z Anglii.

* * *

Podobnych rewelacji znajduje się w książce Hagena kilkanaście. Dotyczą one głównie Bałkanów. Hagen donosi, na przykład, że Stalin żądał od Tity, by nie dopuścił do lądowania wojsk Sprzymierzonych na Bałkanach. Autor wspomnień przynosi również rewelację na temat śmierci bułgarskiego króla Borysa natychmiast po powrocie z Berlina, gdzie był gościem Hitlera. Hagen powtarza wiadomość, że Borys został otruty gazami. Nie jest on jednak kategoryczny w swych wywodach. Hagen wspomina także o roli Anny Pauker, o roli bułgarskiej komunistki Dragoiczewy, która kazała powiesić swego męża gdy odstąpił od komunistów.

Książka Hagena jest pełna anegdot różnego rodzaju, odsłaniających kulisy wydarzeń w latach 1939—1945. Jako świadectwo z pierwszej ręki, może ona stanowić ciekawy przyczynek do historii tego okresu.

J. Urban.

Zabawki i różne produkty francuskie jako podarki w Stanach Zjedn.

Jak wszystkie kraje, tak i St. Zjedn. wobec zbliżających się świąt Bożego Narodzenia robią zakupy zabawek, win i przedmiotów zbytku.

Już od dawnych czasów produkty francuskie, wina, perfumy, bielizna cieszyły się wielkim powodzeniem, lecz w b. r. pojawiły się nowe artykuły, których sprzedaż ułatwiona została dzięki utworzeniu specjalnej instytucji przez fabrykantów francuskich.

Tak jest np. jeśli chodzi o zabawki. Nastąpiło bowiem porozumienie pomiędzy 43 fabrykantami zabawek z Paryża i okolicy w celu wystawienia na Targach Nowojorskich w marcu br. wszelkiego rodzaju zabawek pod wspólną firmą „Unijouets". Inicjatywa ta została uwieńczona powodzeniem i obecnie zabawki tej firmy znajdują się w sprzedaży w bardzo wielu sklepach w San Francisco, Los Angeles, Chicago i w innych większych miastach St. Zjedn.

Poezja

Deszcz

Ach, takim już jestem poetą
I taki już ze mnie wieszcz,
Że mi dla duszy podnietą —
Polski, zwyczajny deszcz.

Zamknął w swym słodkim poszumie,
W ukośnym podrywie śród pól,
Zawarł w szelestnej zadumie —
Szopena bezdenny ból...

Nad ruiną, nad skib oziminą,
Rozrzuca stostrunny śpiew,
A tony stargane giną
W gałęziach przydrożnych drzew.

Ale ja sercem je zbieram,
I wiążę, tułaczy wieszcz,
I jak one w żalu zamieram,
Gdy płacze nasz polski deszcz.

Józef MONDSCHEIN

Wiadomości z Belgii

Uwaga Rodacy z Retinne i okolicy!

1) Związek Polaków w Belgii, Oddział Retinne, zawiadamia, iż staropolskim zwyczajem urządza „Gwiazdkę" w Wigilię Bożego Narodzenia 24 grudnia br., w sali Kasyna, według następującego programu:

1) O godzinie 21.30 (9.30) otwarcie i słowo wstępne przez przewodniczącego i oświetlenie choinki. 2) Odśpiewanie kolęd przez miejscowy Chór Młodzieży. 3) Przemówienia i łamanie się opłatkiem. 4) Przyjście Gwiazdora i rozdanie podarków. 5) Pasterka (godzina będzie podana w sali). 6) Zabawa taneczna.

2) W Boże Narodzenie 25 grudnia br.: O godzinie 18-ej (6-ej) dzieci szkoły pod kierownictwem ks. Głuszaka odegrają „Jasełka" i wykonają śpiewy. Potem zabawa taneczna.

W Sylwestra 31 grudnia br. od godziny 21-ej (9) do rana zabawa taneczna. Wiele różnych niespodzianek. Orkiestra polska. Na powyższe imprezy gorąco zaprasza się szanownych rodaków i rodaczki z Retinne i okolicy.

Zarząd

Uwaga Czytelnicy pobierający „NARODOWCA" pod opaską

Przedpłata za „NARODOWCA" wynosi obecnie w Belgii

miesięcznie,	frs. belg. . .	55.00
kwartalnie,	„ „ . .	165.00
półrocznie,	„ „ . .	330.00

Trzech górników rannych w kopalni w Crachet

MONS. — W szybie węglowym w Crachet na głębkości 976 metrów, wybuchł pożar. Spośród górników, którzy uczestniczyli w akcji ratunkowej, trzech zostało groźnie poparzonych.

Górnicy ci zostali umieszczeni w pobliskim szpitalu.

—:-:—

Tragiczna śmierć

MONS. — Górnik Basila Vincezio Vecchia z Frameries, został podczas swej pracy pochwycony przez pas transmisyjny maszyny wyciągowej i wciągnięty między koła zębate, zgnieciony przez nie.

Tragiczny ten wypadek wywołał wśród górników szybu przygnębiające wrażenie.

SKARBIEC PIRATA



(Ciąg dalszy — Odcinek nr. 74)

Z największą ostrożnością Piotr Pirat wdrapuje się na jedną ze skał, kierując się rozpaczliwymi wołaniami marynarzy.

Ludożercy

Aczkolwiek w swym nader burzliwym życiu widział wiele strasznych rzeczy, to jednak scena, która rozgrywa się przed nim w tej chwili, wstrząsa nim do głębi:

Na polance doliny, otoczonej skałami, dzicy odbywają tak zwane święto zwycięstwa. Ludzie Piotra przywiązani są do słupów. Pod kotłem zawieszonym na kijach buzuje ogień. Czarni tańczą wokół uwięzionych, wywijając włóczniami. Z ich radosnych pokrzykiwań można wnioskować o radości, jaką sprawia im myśl o bliskiej uczcie.

— Jakżeż im mogę pomóc?... — zastanawia się Piotr Pirat. — Nigdy nie zdołam ich uwolnić...

Jest to instynktowny odruch serca, który nie trwa ani minuty, wnet bierze górę natura chytrego, chciwego i bezlitosnego pirata.

— Oto trzej świadkowie miejsca zakopania moich skarbów... — rozmyśla Piotr nie bez uczucia zadowolenia. — Za kilka chwil nie będzie ich wśród żywych... Jakżeż to czasem los jest przyjazny ponad nasze oczekiwania...

Piotr Pirat nie ma zwyczaju rozmyślać zbyt długo nad rzeczą tak prostą i jasną. Postanowione!

Szczęśliwy

Maca po kieszeniach.

— Możliwie jak najszybciej muszę zrobić nowy plan wyspy, ale w taki sposób, abym tylko ja sam mógł odnaleźć skarby... Niewiadomo przecież, co się może jeszcze stać.

Wraca chyłkiem na poprzednie miejsce.

— Tak, ten głaz jest pierwszorzędnym znakiem. A więc do zobaczenia się wkrótce moje kochane złoto... — szepce i odchodzi.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Wieczerza wigilijna

Zbliżają się święta, każda więc gospodyni zawczasu myśli o tym, aby w ramach swego budżetu przyrządzić jak najsmaczniejsze potrawy na święta, a zwłaszcza na tradycyjną wieczerzę wigilijną.

Tradycyjną zupą na Wigilię jest zupa rybna, jednak nie wszyscy ją lubią. Większym powodzeniem cieszy się barszczyk grzybowy, do którego doskonale smakują uszka, sporządzone z wygotowanych na barszcz grzybków. Uszka takie gotuje się zazwyczaj na wodzie, ale bardzo smaczne są, gdy się je surowe smaży w tłuszczu na patelni na ładny, rumiany kolor. Wówczas jednak nie wkłada się ich do barszczu, lecz podaje się oddzielnie na salaterce.

Na brak ryb na pewno narzekać nie będziemy, to też możemy z nich przyrządzić jedną lub kilka potraw, w zależności od tego, na co nas będzie stać. Ryba gotowana, czy smażona zawsze smakuje, ale warto spróbować upiec całą rybę w piecyku. Oprawioną, osoloną (dużą) rybę, najlepiej karpia, kładzie się w całości grzbietem do góry w brytfannie i piecze się w gorącym piecu, często polewając masłem. Po upieczeniu kładzie się ją na półmisku w tej samej pozycji i oblewa sosem chrzanowym, przyrządzonym w następujący sposób. Na roztopione masło na patelni wrzucić utarty chrzan, przesmażyć go, następnie rozprowadzić rosołem, posolić, pocukrzyć do smaku i zaprawić gęstą kwaśną śmietaną z odbrobiną mąki, następnie zagotować. Smak podnosi jeszcze, jeśli się wbije jedno lub dwa żółtka. Sos musi być gęsty i musi go być tyle, aby starczyło na sute oblanie całej upieczonej ryby. Sos taki jest wyborny, a ryba podana w ten sposób ma smak doskonały, wygląda przy tym bardzo ładnie i apetycznie. Oczywiśice do ryby smakuje bardzo kapusta kwaszona gotowana z grzybkami lub też sałatka z surowej kiszonej kapusty.

Pierożki z kartofli i sera mają też swą tradycję wigilijną, a przyrządzić je przecież potrafi każda gospodyni. Kluski — łazanki z makiem należą też do potraw wigilijnych, ale są może mniej smaczne. Natomiast doskonałą potrawą wigilijną są t. zw. „makiełki", znane tylko w niektórych dzielnicach kraju. A zrobić je bardzo łatwo. Mak sparzony i odcedzony przepuszczamy przez maszynkę do mięsa 3 razy. Następnie ucieramy go z cukrem doskonale w kamiennej misce. Dodajemy trochę rodzynków, kilka pokrajanych (uprzednio sparzonych i obranych ze skórki) migdałów, skórki pomarańczowej, pokrajanej w paseczki, dolewamy trochę mleka lub lepiej słodkiej śmietanki. Tak przyrządzony mak układamy zaraz po tym do salaterki, dając na dno warstwę maku, potem warstwę biszkoptów lub kruchych ciasteczek itd. na przemian. Na wierzchu musi być mak. Dekorujemy tę potrawę postawionymi na sztorc ciasteczkami lub biszkoptami. Dodanie do maku olejku rumowego bardzo podnosi smak i aromat. Leguminę tę należy przyrządzić na kilka godzin wcześniej i wynieść na zimno, aby dobrze się zamroziła.

Po wszystkich potrawach wigilijnych bardzo dobrze smakuje kompot z suszonych owoców.

Na zakończenie podamy pierniczki, orzechy, jabłka, albo i inne smakołyki, jeśli nasza kieszeń na to pozwoli.

Na pewno nikt z domowników na taką wieczerzę wigilijną narzekać nie będzie, zwłaszcza jeśli będzie podana na czystym białym obrusie, pod którym zaścielemy wiązeczkę siana, jak tradycja nakazuje — a potrawy estetycznie ułożymy na półmiskach i salaterkach. Jeśli przy tym okrasimy wszystko miłym, serdecznym uśmiechem, to wieczerza wigilijna stanie się prawdziwie radosnym, rodzinnym świętem.

Ażeby nie poparzyć rąk, robiąc gorące okłady

Lekarz zalecił przykładać jak najwięcej gorących kompresów, gdyż przyniosą one ulgę choremu. Chcemy ze skrupulatnością wypełnić przykazanie doktora. Parzymy sobie przy tym palce, co jest bolesne i pozostawia ślady. Posłuchajmy rad doświadczonej pielęgniarki, a ochronimy ręce od bólu.

Nalejmy wrzątek do naczynia z pałąkiem. Zanurzamy w nim kompres, lecz obydwa jego końce zatrzymajmy w ręce. Podnieśmy pałąk i powieśmy na nim kompres, aby go złożyć równo, żeby zetknęły się obydwa suche końce. Trzymając je w prawej ręce, możemy bez oparzenia się wyjąć kompres i później przyłożyć go choremu.

Kiedy trzeba przyłożyć kompres z waty, należy ją zawinąć w cienki kawałek płótna czy muślinu i postąpić w taki sam sposób.

Pomożemy pacjentowi i nie będziemy potrzebowały leczyć z kolei poparzonych palców. A.

Ułatwienia w gospodarstwie

Wejście na drabinkę, a zwłaszcza na jej szczyt, wywołuje u wielu osób uczucie strachu i zawrót głowy. Jest więc niebezpieczne... Zaradzi temu przyczepiony kij do drabinki, przymocowany za pomocą deseczki i śrub do jej wierzchniej deski i sterczący ponad nią. Osoba, stojąca na drabinie, przytrzymuje się zań lewą ręką i już bez obawy, że spadnie, może, z podniesioną głową, prawą ręką czyścić chociażby sufit. A.

Mazurki i torty świąteczne

Mazurek z serem

2 funty mąki (przesiać dwa razy), 1 funt masła, 1 funt curku, 2 jajka.

Wyrobić masło z cukrem, dodać jajka i mąkę, dobrze wyrobić potem rozwałkować na grubość palca i wstawić do średnio gorącego pieca. Piec tak długa aż ciasto będzie rumiane i wypieczone. Przy pieczeniu trzeba uważać, ażeby ciasta nie przypalić, co łatwo może się trafić przy kruchym cieście. Blachę należy wyłożyć grubym papierem posmarowanym masłem. Później na wypieczone ciasto nałożyć ser przyrządzony jak następuje:

1 funt masła, 2 funty sera niesłodzonego lub twarogu, 2 jajka, 1 funt miałkiego cukru, 1 łyżeczka wanilii, 1 łyżeczka utartej skórki pomarańczowej.

Masło utrzeć na pianę, następnie dodać przetartego przez sito sera, który należy ucierać z masłem i dwoma jajkami, dosypując po trochu cukru. Dobrze wszystko razem wymieszać, aż masa stanie się pulchna i miękka i dodać wanilię i utartą skórkę pomarańczową, znowu wymieszać i wyłożyć na upieczone ciasto. Wstawić do średnio gorącego pieca i piec przez 15 minut.

★

Tort owocowy

1 funt mąki, ¾ funta masła, 1 funt cukru, 12 jaj, 1 łyżeczka wyciągu cytrynowego.

Utrzeć masło na śmietanę, dodać cukier i żółtka z jaj i znowu utrzeć. Osobno ubić białka z jaj na sztywną pianę i dodać do cukru. Wymieszać i dodać przesianą mąkę i wyciąg cytrynowy. Dobrze wszystko razem urobić i piec w średnio gorącym piecu przez jedną godzinę.

Po upieczeniu, na ciasto można nałożyć smażone wiśnie, orzechy, pokrajaną w cienkie plasterki cukrowaną skórkę pomarańczową i cytrynową i wstawić na pięć minut do średnio gorącego pieca.

★

Mazurek cytrynowy

1 cytryna, ½ funta cukru, 4 jajka, ½ filiżanki kartoflanej mąki.

Utrzeć na tarce skórkę z cytryny. Samą cytrynę zaś gotować aż zmięknie a następnie przepuścić przez młynek. Do mielonej cytryny dodać kolejno cztery żółtka, dobrze mieszając każde oddzielnie, mąkę kartoflaną, utartą skórkę z cytryny i ubite na sztywną pianę białka z jaj. Wlać ciasto do formy wyłożonej woskowanym posmarowanym masłem papierem i posypanym utartym sucharkiem. Piec w letnim piecu, aż ciasto będzie rumiane. Po upieczeniu przekręcić ogień i trzymać ciasto w piecu przez kilka minut, następnie wyjąć i gdy ochłodnie pociąć na małe kwadraty.

Makowiec

Przyrządzić ciasto zwykłe drożdżowe jak na bułkę lub na babkę. Rozwałkować na jeden cm. grubości, posmarować masą z maku przyrządzoną jak niżej podano, zwinąć w rulon i ułożyć w posmarowanej masłem blasze, zwijając jak wianek, lub jeżeli rulon jest szeroki na długość blachy. Postawić w ciepłym miejscu, by wyrosło a przed wstawieniem do pieca posmarować ubitym żółtkiem. Piec w gorącym piecu przez jedną godzinę. **Masa z maku:** Sparzyć mak, ochłodzić. utrzeć z jednym funtem miodu, lub cukru w misce, dodać parę łyżek białych rodzynków. Można również do maku dodać mielone orzechy. Tą masą smarować ciasto i zwijać.

Piękne przybranie stołu świątecznego

Podajemy Czytelniczkom kilka pomysłów pięknych przybrań stołu na Wigilię i zbliżające się Święta Bożego Narodzenia. Przybrania nie wymagają ani wielkich kosztów ani trudów.



(Cosmo - Press)

Grudniowe radości

A gdy już było po świętej Barbarze i po świętym Mikołaju, czekaliśmy z niecierpliwością na świętą Łucję. Bo od świętej Łucji aż do Wigilii było dwanaście dni, a każdy z nich zawierał proroctwo na dwanaście miesięcy przyszłego roku. Zawsze bowiem starrzy powiadali: jaka będzie pogoda od świętej Łucji do wigilijnego dnia, taka będzie pogoda w całym przyszłym Bożym roku. Każdy dzień — to jeden miesiąc. Więc trzeba na te dnie pilnie zważać i patrzeć, jakie są. Patrzyliśmy tedy pilnie i skwapliwie obserwowali: niebo, powietrze, chmury i tak wciąż. Jeśli tedy na Łucję była pogoda, krzyczeliśmy na całą chałupę: „mamo, w styczniu będzie pięknie, bo dzisiaj jest pogoda!". Mama się na to bardzo mile uśmiechała, myśmy zaś skrzętnie zapisywali w starym kalendarzu niezgrabnymi i koślawymi literami: „W styczniu będzie pięknie, bo na Łucję była pogoda". I tak to szło. Czternasty grudnia — to oznaczało, ma się wiedzieć, miesiąc luty. Więc znowu nasze oczy obmiatały niebo, powietrze i tamte chmury. I znowu pisaliśmy w starym kalendarzu: czternastego grudnia było tak i tak. I tak wciąż, aż do samej Wigilii.

Bardzo często pogoda w tamtych dwunastu dniach (jak to zwyczajnie pogoda!) zmieniała się i kaprysiła: rano pięknie, w południe deszcz czy śnieg a pod wieczór całe niebo zachmurzone. Albo też na odwrót: rano śnieg, a potem, po obiedzie, słońce aż do samego wieczora. Wszystko to zatem trzeba było zauważyć, wszystko podpatrzyć i sumiennie zapisać w starym kalendarzu tamtymi niezgrabnymi i koślawymi literami. No, a iżby tatko wiedzieli, jaki będzie czerwiec, na ten przykład, powiadaliśmy: z początku będzie słońce, potem będą deszcze, a pod koniec znowu będzie pięknie. I już wtedy nasz tatko wiedzieli, jaki będzie czerwiec. I tak powiadam, pilnowaliśmy pogody tych dwunastu dni sumiennie, i zawsze w taki sam sposób. I od „Łucji" do Wigilii.

I to była jedna nasza grudniowa radość. A druga radość, to było drzewko na Wigilię, to była choinka. Bo u nas w domu było tak, że nie wolno było choinki kupować pod kościołem, na targu. Wedle naszego domowego a bardzo starego obyczaju, choinka musiała być przyniesiona prosto z lasu. I w ogóle z lasu, nie zaś tam z jakiegoś targu, kupiona. To by nie była żadna prawdziwa choinka.

Do lasu więc szli, któregoś tam dnia grudniowego, dobrych kilka dni przed Wigilią. starsi bracia: Jędrek i Paweł. Pamiętam, że zawsze wtedy wdziewali na siebie grube kożuchy i że na dłonie naciągali gęste, włóczkowe rękawice. Potem brali do ręki siekierę i szli. My mali, cośmy pozostali w domu, czekaliśmy na tę choinkę tak, żeśmy ustać na miejscu nie umieli. Raz wraz któreś tam z nas podbiegało do okna i spoglądało, czy aby już z tą choinką nie idą. Żeby już tu byli, żeby już! Ale oni zjawiali się późno, aż kiedyś tam pod wieczór. Przemarznięci byli obaj, czerwoni na licach od mrozu i cali biali od śniegu. I przynosili tamta drzewko. Choinka była ośnieżona i pachnęła igliwiem, żywicą i lasem. No i świętami.

A kiedy już znalazła się ta choinka w domu, przychodziła trzecia nasza grudniowa radość: przyszykować wszystko, co do jej ustrojenia należało. Wiele z tych rzeczy znajdowało się na strychu, wszystko pięknie od przeszłorocznej Wigilii przechowane. Trzeba było więc wyłazić na ten strych i znosić wszystko do izby. A potem oglądać, czy się nic nie pospuło, czy się bańki szklanne nie potłukły, albo czy się łańcuchy z kolorowego papieru zbytnio nie pomięły. No, i przeliczać i sprawdzać po tysiąckroć, czy czego z tych ozdób nie braknie. Wyciągaliśmy zatem z dużego tekturowego pudła tamte łańcuchy, kładliśmy je na podłodze i małymi piąstkami rozprostowywali, gładzili je pieszczotliwie i z wielkim nabożeństwem. Bo to przecie „na Wigilię!". Potem wydobywaliśmy z owego pudła wszystkie szklanne kule i bańki, brali je do ręki, podsuwali pod światło i baczyli, czy aby nie zakurzone. A jeśli tak, wówczas powolutku i bardzo ostrożnie ścieraliśmy z nich proch małą szmateczką, co nam ją dali matula. I tak przygotowywaliśmy te ozdoby na choinkę, iżby była śliczna i najśliczniejsza ze wszystkich na całym świecie. I to nam sprawiało ogromną radość. Bośmy już wtedy wiedzieli, że Wigilia blisko i za pasem.

Niekiedy jednak było trzeba czegoś tam nowego dostarczyć, i coś nowego przykupić. Wtedy szliśmy do matuli i powiadali do niej z wielką żałością:

— Matulu, a to tamtemu aniołkowi skrzydełka się połamały! I trzeba nowego aniołka!

Matula brali do rąk tamtego starego aniołka, przyglądalio mu się i litościwie kiwali głową nad tamtymi złamanymi jego skrzydełkami. Potem wydobywali z szuflady pieniądze, wręczali je do ręki Pawłowi i powiadali:

— Na tóż idź do żyda, i kup nowego aniołka. I żeby był podobny do tego starego.

Więc Paweł odziewał się na nowo w gruby kożuch, szedł do tamtego żyda i u niego, w sklepie, kupował nowego aniołka. Albo co innego i co już tam wypadło.

I tak tej uciechy rozmaitej było w domu przed świętami pod dostatkiem. Raz to, to znowu tamto. I zawsze było o czym mówić i z czego się radować. Każdy dzień niósł coś nowego i o każdym wiedzieliśmy, że nas przybliża do świąt i do tej świętej Wigilii.

Niemała też to była dla nas radość, gdy jakiś tydzień lub dwa przed świętami było w domu świniobicie. U nas, w domu, co pomnę, zawsze taka zabijaczka była w grudniu, gdy mróz i śnieg na polu i gdy się mięso nie psuje. Radość to była dla nas wówczas niezmierna. Dom cały woniał korzeniami, dymiącym się w garncach mięsem i w ogóle samymi dobrociami. A to smażyła się na blasze pomielona wątroba, a to rozchodziły się po izbie zapachy owych kiszek i kiełbas. Przelewała się wówczas po całej chałupie tłustość i sytość i dostatek wszelakich dobrych rzeczy. I w ogóle było tedy przytulnie bardzo w domu, ciepło i woniejąco, a dla nas, cośmy byli sami, uciecha nad uciechami. Bo to nie tylko tamte mięsa i wątroby i kiszki i kiełbasy. My mali, myśmy w tej zabijaczce widzieli więcej: zbliżające się święta. I kiedy zaczynało się w domu mówić o tym, że będzie świniobicie, naonczas serca się w nas serdecznie wzruszały.

— No, to już niedaleko do Wigilii, no to już zaraz będą święta...

I w takich radościach cichych, domowych, oczekiwaliśmy tych świąt i tej wigilii. I liczyliśmy na palcach: jeszcze dziesięć dni, jeszcze osiem, jeszcze tydzień! Jeszcze tylko tydzień, a potem już będzie wilija, wilijeczka złota! O hej, o hej!

A. Jakubiec



Mam już ubranie

Ponieważ dostałem premię, uradziliśmy z żoną, że sprawię sobie ubranie. Poszedłem do krawca. Trafiłem na wyjątkowo solidnego rzemieślnika. Gdy spytałem ile będzie kosztowało, powiedział, że zawsze szyje według cennika. Ale zamówienia nie przyjął. Oświadczył, że ma za dużo roboty. Poszedłem do innego. Ten również chciał uszyć według cennika, ale dopiero na Boże Narodzenie. Trzeci powiedział, że dopiero przed Nowym Rokiem, wcześniej niema mowy.

Zdecydowałem więc kupić gotowe ubranie. Udałem się z żoną na miasto. Model, jaki mi pokazano w pierwszym sklepie, wzbudził we mnie zastrzeżenia. Jeden rękaw marynarki był zdecydowanie dłuższy od drugiego. Poza tym na plecach robiły się fałdy. Ale następna marynarka leżała już bez zarzutu. I rękawy były idealnie równe. Tylko żona powiedziała, że „muster" jej się nie podoba, bo jej dziadek nosił taki sam.

W drugim sklepie wybrałem coś odpowiedniego. Nawet żonie się bardzo podobało. Ale gdy przymierzyłem spodnie, okazało się, że sięgają mi do łydek. Spytałem kierownika dlaczego nie szyją dłuższych. Powiedział mi, że są w sam raz, tylko, że ja mam za długie nogi.

Żona się obraziła i pociągnęła mnie do innego sklepu. Ani w tym, ani w następnym nie mogliśmy dobrać nic na moją figurę. Ubrania były albo o kilka numerów za duże, albo o parę za małe.

— Dlaczego panowie nie mają średnich rozmiarów? — zdziwiłem się.

— Nasze numery są dobre, tylko ludzie nie mają dopasowanych do nich figur...

Zacząłem się denerwować. Zwolniłem się na pół godziny, a tu już minęły dwie i to bez wyniku.

Zły nastrój minął jednak, kiedy wreszcie znaleźliśmy coś w sam raz. I rozmiar się zgadzał i deseń był modny. Miałem tylko małe zastrzeżenie, że marynarka ciut-ciut uwierała pod pachami. Gdy mnie zapewniono, że to się rozejdzie po paru dniach — kupułem ubranie.

Do biura już nie wróciłem, bo było po trzeciej. Poszliśmy wprost do domu. Natychmiast przebrałem się w nowy garnitur. Mieliśmy iść na czwartą do Bolków.

Kiedy poprawiłem krawat, nagle zakręciło mi się w nosie i kichnąłem. Trzasło mi w kościach. Jednocześnie coś odskoczyło od marynarki i potoczyło się po podłodze. Był to guzik. Schyliłem się, żeby go podnieść.

Stanąłem znowu przed lustrem. Stwierdziłem, że marynarka leży jeszcze lepiej niż przedtem. I nie uwiera już pod pachami. Zawołałem żonę z kuchni i powiedziałem o tym.

— Wiesz, jestem zadowolony z tego ubrania. Marynarka już wcale nie uwiera.

— Trudno, żeby cię cisnęła, kiedy pękła z tyłu — zauważyła spokojnie żona.

Z wizyty, jak z nowej marynarki — wyszły nici. Jutro zaniosę ubranie do krawca, żeby przeszył szwy. Potem jeszcze na wszelki wypadek umocnie je spinaczami w biurze.

I napewno wystarczy mi na długo. Niema to jak konfekcja! Chciałem być ubrany i dopiąłem swego: ubrano mnie.

× ×

Dystyngowana

— Pani kazała mnie do siebie przywołać? Co się stało?

— Ach, panie doktorze, miałam dziś w nocy straszny atak kaszlu!

Zwracając się zaś do pokojówki, zawołała:

— Anielko; zakasłaj panu doktorowi tak, jakem ja dziś w nocy kasłała!

× ×

Koniec racjonowania

Komisarz policji pyta się sierżanta, dlaczego ten człowiek jest zalany w sztok.

Sierżant: — On powiedział mi że racjonowanie herbaty skończyło się wczoraj.

Dla naszych pociech



(Cosmo - Press)

Oto kilka modeli ubrań, sukienek oraz płaszczyka dla dzieci w wieku przedszkolnym.

Na sporty zimowe



(Cosmo - Press)

Ciepłe, modne i praktyczne ubiory na sporty zimowe: łyżwiarstwo i narciarstwo.

Kołnierzyki i fartuszki z chusteczek



(Cosmo - Press)

Ryciny nasze pokazują, jak można zamienić chusteczki w fartuszki i kołnierzyki. Przy tej „zamianie" radzimy stosować się do podanych rozmiarów.

Siostrzyczka i braciszek



(Cosmo - Press)

Matki, mające córeczkę i synka, nie wiele różniących się wiekiem, skorzystają może z naszych modeli. Spódniczki i spodenki są z jednakowych materiałów, a swetry i bluzeczki marynarskie nie różnią się zupełnie.

GRUDZIEŃ

19

Piątek

Słońce		Księżyc	
wsch.	zach.	wsch.	zach.
7.42	15.54	9.54	18.42

Dziś: Urbana
Jutro: Teofila
Pojutrze: Tomasza apostoła

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 3.100.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.600.—
„ „ 3 miesięcy fr. 840.—

Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Programy cyrkowe są zwykle tak układane, by bawić i utrzymać w napięciu przybyłą na występ publiczność. Widzowie są naogół przyzwyczajeni, by oglądać różne nieprawdopodobne wyczyny błaznów, artystek i akrobatów.

Niejednokrotnie popisy tresowanych koni, słoni, pary lwów, panter lub małp wywołują sensację i zadowolenie.

Zdarzają się zręczni żonglerzy, którzy wprawiają w zachwyt widzów, manewrując talerzykami na pałeczkach lub przez ich podrzucanie.

Ćwiczenia gimnastyczne stanowią natomiast często najbardziej ulubioną część pokazów w cyrku.

W jednym z cyrków w Bahia-Blanca w Argentynie, młoda para akrobatów na trapezie postanowiła zaskoczyć publiczność argentyńską, manifestując zawarcie małżeństwa przez wymianę symbolicznych obrączek ślubnych w powietrzu na wysokości 45 metrów ponad ziemią.

Tą młodą parą była Hilda Litting, lat 19 i Jupp Klein.

Publiczność argentyńska przyjęła ten występ różnie.

Jedni, którzy podchodzą do małżeństwa poważnie słusznie zwrócili uwagę, że trapez na wysokości kilkudziesięciu metrów ponad ziemią nie jest odpowiednim miejscem dla wchodzenia w związki, które mają trwać całe życie.

Nie brak również głosów, że było to nadużycie tradycyjnego obrzędu ślubnego, by wywołać niezwykłe efekty cyrkowe.

Zbiórka na Ośrodek im. W. Witosa

Łyszczeński Bronisław — Soissons (Aisne) . . .	500,—
Porada St. — Soissons (Aisne) . . .	500,—
Banaś Józef — prezes Koła P.S.L. — Captieux . .	2.200,—
Koło P.S.L. — Captieux (Gironde) . .	4.800,—
	8.000,—
Poprzednio pokwitowano: 2.000 + 5.000 =	7.000,—
Razem	15.000,—

Wieści z Polski

Luksusowe kluby i sklepy — ale tylko dla bezpieki!

Jeden ze zbiegów z Polski opowiada, że chociaż w Polsce jest bieda, to jednak od tej przykrej zasady jest jeden wyjątek, a mianowicie: luksusowe kluby ale tylko dla członków bezpieki.

Oto co w tej sprawie ma do powiedzenia nasz informator:

„Specjalne kluby sportowe, wyłącznie dla członków bezpieki i oficerów Milicji Obywatelskiej są organizowane w Polsce pod nazwą „Gwardia". „Gwardia" poza zadaniami czysto sportowymi, służy również jako pewnego rodzaju kamuflarz dla luksusowego życia towarzyskiego kół policyjnych. Na cele tych klubów zarekwirowano wiele lokali rozrywkowych, dostępnych niegdyś także dla zwyczajnych śmiertelników. N.p. dawny lokal nocny „Savoy" we Wrocławiu, przy Placu Kościuszki został zarekwirowany w końcu 1951 roku na użytek dla „Gwardii". W jesieni 1951 r. budynek ten został otoczony 2.5 m wysokim parkanem, za którym odbywała się przebudowa tego lokalu, wykonywana przez więźniów bezpieki z ulicy Sadowej. Obecnie wnętrze klubu sportowego wygląda luksusowo, lśniąco wyfroterowane podłogi są pokryte grubymi dywanami; wstawiono nowe meble. Najlepsze menu obiadowe — za tanie pieniądze — można dostać właśnie w tym klubie sportowym „Gwardii". Gościom tego klubu usługują czarno-ubrani kelnerzy i młode, ubrane na modłę „kapitalistyczną" w piękne fartuszki i czepeczki przystojne panienki. Każdego dnia można tam otrzymać wszelkiego rodzaju gatunki mięsa; alkohol jest podawany o każdej porze dnia i nocy. Wieczorem gra wspaniała orkiestra dla uprzyjemnienia czasu gościom. Do tego rodzaju klubów sportowych są dopuszczani jedynie członkowie bezpieki, oficerowie Milicji Obywatelskiej i ich rodziny. Bardzo rzadko zapraszani są goście spoza tego grona. Wymaga to zezwolenia kierownika klubu, który zawsze stoi na straży przy drzwiach i pilnie patrzy, kto wchodzi".

Zwykły śmiertelnik w Polsce nie może dostać wielu rzeczy w sklepach, ale zato są sklepy, w których członkowie bezpieki mogą kupić wszystko i to po zniżonych cenach. Oto co nasz informator ma do powiedzenia na ten temat:

„Bezpieka i Milicja Obywatelska we Wrocławiu mają własne sklepy w pobliżu ul. Stalina. Są również w mieście specjalne sklepy rzeźnicze dla tej kategorii klientów. Jeden z takich sklepów jest przy Placu Engelsa, drugi na Placu Teatralnym. Znowuż przy ul. Kleczkowskiej jest sklep z ubraniami dla milicjantów. Sklep ten ma na składzie zawsze rzeczy, które są nieosiągalne w innych sklepach. Znanym jest n.p. brak płaszczów deszczowych w Polsce; dlatego taki płaszcz na czarnym rynku kosztuje przynajmniej 250 zł i trudno jest dobrać na miarę. Jednak w sklepach dla bezpieki płaszcze takie, w różnych wymiarach i kolorach, sprzedaje się po 80 zł, ale oczywiście tylko dla członków bezpieki. Ostatnio wprowadzono w tych sklepach kupony na pewne materiały. Okazało się później, że wiele artykułów pochodzących z tych sklepów, jak n.p. nylony, skarpetki męskie i wysoko gatunkowe materiały ubraniowe sprowadzane zza granicy znalazły się na czarnym rynku".

Tyle nasz informator. Widać z tego, że w „demokratyczno - ludowej" Polsce chłop i robotnik, nie mogąc kupić wszystkiego w sklepach, piszą o paczki do Ameryki, zato nowa elita, wzorowana na systemie nazistowsko-bolszewickim, opływa we wszystko.

(NCFE).

Czołobitne hołdy dla Bieruta, Rokossowskiego i Bermana

Siedząc sobie spokojnie w pałacu belwederskim Bierut wydawał się niejako nieodpowiedzialnym za to, co robił rząd komunistyczny. Obecnie Moskwa rozporządziła inaczej i Bierut został prezesem ministrów, co jego „popularności" na pewno nie pomoże.

Dlatego obecnie sztucznie stara się reżim zapobiec tym przewidywanym stratom i sztucznie „popularyzować" trójkę rządzącą Polską; Bieruta, Rokossowskiego i Bermana. W jaki to dzieje się sposób, tego dowodem następujący opis wejścia Bieruta na salę sejmową:

„Sala jest już zapełniona, gdy nagle zrywa się gorąca owacja. Wszyscy posłowie wstają i biją brawo. Spojrzenia wszystkich kierują się w stronę drzwi sali sejmowej. Korytarzykiem pomiędzy ławkami wiodącymi do środka sali idzie wychowawca i przywódca narodu polskiego — Bolesław Bierut. Towarzyszą Mu — Marszałek Polski Konstanty Rokossowski i min. Jakub Berman. Owacja potężnieje. W jej gorącej i serdecznej, płynącej z głębi serca atmosferze znajdują wyraz uczucia całego narodu żywione dla Człowieka, którego imię stanowi symbol naszych zwycięskich osiągnięć".

* * *

Tak oto prasa reżimowa usiłuje stworzyć marksistowską legendę dookoła Bieruta.

Że jest to planowa robota reżimu tego dowodem było przemówienie wygłoszone w Sejmie przez wicemarszałka Franciszka Mazura, który nazwał Bieruta „sztandarem politycznej jedności i siły narodu polskiego". Proponując go na prezesa Rady Ministrów Mazur nazwał Bieruta „wielkim budowniczym Polski", który „umacniał więzy łączące Polskę Ludową z Wielkim Krajem Socjalizmu — Związkiem Radzieckim, którego armie przyniosły wyzwolenie spod jarzma hitlerowskiego"...

* * *

Tymczasem naród polski pamięta, kto przez umowę Hitler — Stalin z sierpnia 1939 sprowadził na Polskę krwawe jarzmo hitlerowskie i kto do dziś naśladuje Hitlera w gnębieniu i wyzyskiwaniu narodu polskiego.

Mechanizacja pracy w polskich kopalniach

Katowice. — Prasa reżimowa donosi, jakoby w tym roku liczba maszyn kombinowanych do wydobywania węgla powiększyła się 3-krotnie w stosunku do roku 1951. Oprócz maszyn kombinowanych sowieckich typu „Donbass" używa się również maszyn produkcji polskiej typu KW 57 i KW 52, specjalnie przystosowanych do różnych odmian węgla wydobywanego w kopalniach polskich.

Grody Czerwieńskie

Hrubieszów. — Prace wykopaliskowe prowadzone przez acheologów łódzkich i warszawskich na terenie dawnych Grodów Czerwieńskich dały cenne rezultaty. Ustalone zostały miejsca, w których wznosiły się w okresie od X do XIII wieku grody Wołyń i Czerwień. Obydwa grody obejmowały obszerne zespoły osadnicze, grodzisko, podgrodzie, wał obronny i wieniec osad rzemieślniczo-handlowych otaczających gród. Grody były oddalone od siebie o 25 km. Wołyń wznosił się w dzisiejszej wsi Gródek (pow. hrubieszowski), zaś Czerwień we wsi Czermno (pow. tomaszewski). Na terenie wykopalisk prócz wyraźnych śladów budowli (także i ziemianki z piecami) znaleziono szereg zabytkowych wyrobów: pierścienie, bransolety, kolczyki, krzyżyki, pisanki, ceramikę — należące do wczesnej kultury typu wschodnio-słowiańskiego.

7 milionów ludności na Ziemiach Odzyskanych

Ważnym elementem w gospodarce jest człowiek, to też, jakkolwiek zagadnienia ludnościowe możnaby traktować osobno, podamy tu jeszcze parę wyjątków z mowy Jędrychowskiego dotyczących rozwoju ludnościowego Ziem Odzyskanych:

„Gdy Polska wróciła na Odrę i Nisę na terenach Ziem Odzyskanych, znajdowało się około 1 000 000 polskiej ludności, która oparła się naciskowi germanizacji. W ciągu kilku następnych lat Polska Ludowa przeprowadziła nieznaną w historii w takiej skali i w tak krótkim czasie akcję osiedleńczą. Dziś mieszka i pracuje na Ziemiach Odzyskanych 7 milionów Polaków. Aby sobie uświadomić rozmiary tej wędrówki ludzi, wystarczy przypomnieć, że cała ludność Danii wynosi 4 miliony, ludność Szwajcarii ok. 4,5 mil., ludność Szwecji ok. 7 milionów i ludność Australii około 8 milionów... Ludność Ziem Odzyskanych szybko wzrasta i już w niedługim czasie przekroczy i pozostawi za sobą cyfry przedwojenne. Gwarancją tego jest przede wszystkim szybkie tempo przyrostu naturalnego. Przyrost naturalny na Ziemiach Odzyskanych jest wyższy niż przeciętnie w całym kraju a o wiele wyższy niż przed wojną na tych terenach. Gdy przed wojną w r. 1939 przyrost naturalny na tych terenach wynosił około 10 na 1 000 mieszkańców a w okresie kryzysu w r. 1933 nie przekraczał nawet 6 na 1 000 mieszkańców, po wojnie przyrost naturalny na Ziemiach Odzyskanych wyniósł 20,6, w roku 1948 — 25,5, w 1949 — 24,6, w 1950 — 27,6, w 1951 — 27,5 na 1 000 mieszkańców. Szybki przyrost naturalny jest poważnym czynnikiem dalszego, szybkiego zagospodarowania Ziem Odzyskanych, rozwoju rolnictwa i przemysłu, jak np. Bytom, Gliwice, Zabrze, Wałbrzych, Jelenia Góra, Zielona Góra, Kłodzko, Kamienna Góra, Dzierżoniów, Olesno, liczą więcej ludności niż przed wojną. W większości powiatów woj. wrocławskiego, opolskiego, zielono-górskiego, i w niektórych powiatach woj. olsztyńskiego liczba ludności rolniczej jest większa niż przed wojną."

HUMOR KRAJOWY

Bierut i robotnik

Bolesław Bierut wyszedłszy na ranną przechadzkę spotyka robotnika, ubranego w podarte robocze ubranie. Bierut rozpoczął z nim rozmowę:

— Powiedz mi, — pyta Bierut — jeślibyś miał pracować dla kapitalistów, ile godzin dziennie byś pracował?

— Hm, — mówi robotnik — cztery godziny, żeby wyżyć.

— A jeżelibyś miał pracować dla demokracji ludowej?

— Dla demokracji ludowej? Co najmniej osiem godzin.

— No, a gdybyś pracował dla wielkiego i wspaniałego Stalina?

— Dla niego, pracowałbym 24 godzin dzień i noc bez odpoczynku.

Ucieszony Bierut:

— Właśnie tego spodziewałem się od Ciebie usłyszeć. Takich właśnie ludzi potrzebuje Polska. Powiedz mi teraz jaki jest twój zawód?

— Mój zawód? Ja jestem grabarzem.

Od Przewodnictwa Związku Sokołów Polskich we Francji, Belgii i Holandii

otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie następujący komunikat:

Sokoli!

W związku z kampanią, jaką ostatnio rozpętano przeciw Związkowi Sokołów Polskich we Francji w audycji sekcji polskiej Radia francuskiego i na łamach dwóch wydawnictw polskich we Francji, wobec wyraźnie sharmonizowanej akcji pewnych czynników przeciw najstarszej Organizacji młodzieżowej na wychodztwie

Przewodnictwo Związku Sokoła na posiedzeniu w dniu 1 grudnia 1952 roku postanowiło ogłosić ostry protest przeciwko dążeniom do podkopywania powagi Sokoła, przeciwko dążeniom do rozbijania zasłużonej Organizacji, w której szeregach wychowały się we Francji dziesiątki tysięcy młodych Polek i Polaków i która nadal w tym najcięższym dla Polski okresie przygotowuje nowe pokolenie jutrzejszych bojowników o wolność.

Dobrze zsynchronizowane ataki zarzucają Sokołowi rzekome „zejście z linii chrześcijańskiej". Ten absurdalny zarzut Przewodnictwo Związku Sokołów Polskich we Francji, Belgii i Holandii z jak największym oburzeniem odpiera!

Katechizm Sokoli, na którym opiera się idea i zasada Organizacji Sokoła, w rozdziale IV ustęp I „Obowiązki wobec Boga i religii", powiada: „Sokoli są moralnymi i religijnymi wyznają otwarcie swoją cześć dla Boga i przynależność do Kościoła. — Wobec winowajców są Sokoli tolerancyjni, szanując swą wiarę, nie pozwalają jej ubliżać i nie czynią też tego sami wobec wyznawców innych. — Sokolstwo przyjmuje w poczet swych członków i niekatolików, ale tylko chrześcijan. — Sokolstwo nie jest organizacją religijną, ale będąc na wskroś narodową, baczy na moralną stronę członków, stąd też przynależność do Kościoła jako idea podstawowa zachodniej kultury daje rękojmię uznawania tej samej etyki, a stąd stanowi jedną z sił skupiających ściślej jednostki na terenie Organizacji".

Ustęp II „Obowiązki wobec Ojczyzny i narodu": „Sokoli miłują Ojczyznę. Sokoli uważają Ojczyznę za najwyższy ideał, pragną dla niej największego dobra i bronią jej honoru i potęgi, gotowi do poświęceń w każdej chwili. Kto mieszka na wychodztwie, jest zobowiązany również służyć na czas swego zamieszkania temu Krajowi, gdzie zamieszkuje, a już przez to samo przynosi honor własnej Ojczyźnie, a w razie koniecznej potrzeby spełnić wszystko czego przybrana jego Ojczyzna wymaga".

W narodzie Sokół jest przykładnym obywatelem, wzorem wartości i odrodzenia moralnego i fizycznego, świadomym swoich obowiązków i praw, krzewicielem prawdziwego demokratyzmu.

Sokół nie jest więc stowarzyszeniem religijnym. Realizuje on założenia wychowawcze, wypływające z ducha kultury i przeszłości polskiej, a te wywodzą się z pnia kultury łacińskiej, kultury chrześcijańskiej. Sokół pozostawia swym członkom całkowitą wolność sumienia, w akcji wychowawczej zaś wpaja w młode pokolenia zasady moralności narodowej i społecznej właśnie w oparciu o ogólno-narodowe założenia tej moralności chrześcijańskiej.

Od zasad tych Sokół przez czas swego istnienia nie odstąpił i nigdy nie odstąpi. — Ataki na Związek nie zniszczą nas, ani rozbić nas nie zdołają. Przeciwnie, pobudzą Sokolice i Sokołów do jeszcze większego zwarcia szyków, do jeszcze ofiarniejszej służby, jesteśmy bowiem organizacją wieczną, która wprowadza do swych szeregów stale nowe zastępy dorastającej młodzieży.

I złą usługę tej młodzieży oddają ci, którzy dla dobra nam znanych celów starają się Sokoła i jego przewodników oczerniać, aby tym podważyć autorytet Organizacji!

Czołem.

Przewodnctwo Związku:
St. Ostojak, sekr.; Miłoszyk, skarbnik; Jan Roskosz, prezes; Grzona Fr. i Porzucek, wiceprezesi; Przybylski, zast. sekr.; Goj, zast. skarbnika; Wolski naczelnik; Olejniczak, podnaczelnik; St. Biedrzyński, gospodarz.

* * *

OD REDAKCJI: Otrzymaliśmy powyższy komunikat już po ogłoszeniu oświadczenia ks. prob. Przybysza, donoszącego o złożeniu przez niego urzędu kapelana Związku Sokołów oraz o przyczynach, które go do tego skłoniły.

Oświadczenie Ks. Przybysza jest w istocie już odpowiedzią na powyższy komunikat Przewodnictwa Związku Sokołów, ogłoszony gdzieindziej kilka dni przed tym.

Ks. prob. Przybysz, jako b. kapelan Związku Sokołów sprostował m.in., iż nie chodzi ani o Związek Sokołów jako całość, ani o poszczególne gniazda, ale o jedną osobę, świeżo dopuszczoną do kierownictwa Związku Sokołów.

Nikt nie może zaprzeczyć, że do tłumaczenia, jak należy pojmować obowiązki wobec Boga i religii, o których mówi Katechizm Sokoli — w pierwszym rzędzie powołane jest duchowieństwo, a szczególnie kapelan „Zw. Sokołów", który zarówno w swoim oświadczeniu jak w liście do Przewodnictwa Związku powiedział wyraźnie, o co chodzi.

Paryska kolej podziemna, przewozi 80 milionów pasażerów rocznie

PARYŻ. — Biuletyn miejski ogłosił ostatnią statystykę ruchu na paryskiej kolei podziemnej. Wynika z niej, że metro przewozi 80.435.568 pasażerów miesięcznie, czyli ½ proc. więcej niż w r. 1951.

Przeszło połowa pasożerów (51,05%) korzysta z taryfy zniżkowej.

Usuwanie bezwartościowych i banalnych posągów

Cambrai. — W diecezji Cambrai duża liczba proboszczów odpowiedziała na wyrażone przez arcybiskupa życzenie „usunięcia z kościołów małowartościowych i banalnych posągów, które nigdy nie powinny się tam znajdować". Wierni przy wejściu do niektórych kościołów mogą czytać afisze z wyjaśnieniami nadeszłymi w tej sprawie z Rzymu.

25 milionów wyborców we Francji

Obywatele francuscy, pełnoletni a więc uprawnieni do udziału w wyborach powszechnych i samorządowych, figurują w „ogólnym spisie wyborców", sporządzonym na podstawie spisów, poczynionych w merostwach. Nad spisem wyborców i jego aktualnością czuwają urzędnicy z Krajowego Instytutu Statystycznego, porównując go ze spisem tożsamości mieszkańców. W spisie tożsamości figuruje każdy mieszkaniec. Merostwa dostarczają w tym celu obowiązkowo kopii wszystkich aktów stanu cywilnego. Dzięki temu, np. wykrywa się omyłki, jeżeli na liście wyborców figuruje nadal obywatel który zmarł, albo jest zapisany dwukrotnie.

Spis wyborców odnowiono po Wyzwoleniu, ponieważ w czasie wojny nie był prowadzony.

W ciągu dwóch lat jego istnienia, wykryto, dzięki spisowi wyborców, 420.000 zapisów podwójnych, 2.400 zapisów potrójnych i 15 zapisów poczwórnych; 96.000 zmarłych zostało skreślonych z listy wyborców oraz wykryto 72.500 osób, pozbawionych prawa do głosowania od kilku lat a figurujących nadal na liście wyborczej.

Wreszcie porównanie spisów wyborców ze spisem tożsamości wykryło, że 1.500.000 wyborców figurowało na listach pod mylnymi nazwiskami, datami lub miejscami urodzenia. Niedokładności te uniemożliwiały wykrywanie kilkakrotnych zapisów, zgonów lub nieuprawnionych do głosowania z powodu kar sądowych. Ogółem dzięki spisowi wyborców wykryto ponad 2 miliony omyłek na 24.602.000 zapisanych wyborców.

Od tego czasu liczba stwierdzonych omyłek lub nieścisłości spadła znacznie. W r. 1951 nie doszła nawet do 50.000.

Z listów naszych Czytelników

Szanowny Panie Wydawco „Narodowca"!

Najpierw pragnę podziękować serdecznie za przesłany mi „Ilustrowany Kalendarz Wychodźczy", który otrzymałem 15 grudnia. Jest poprostu zachwycający!

Równocześnie przesyłam podziękowanie od znajomych mi Czytelniczek i Czytelników „Narodowca" za drukowanie w odcinkach powieściowych takich arcydzieł polskiej literatury jakimi są „Chata za wsią" Kraszewskiego i „Ogniem i Mieczem" Sienkiewicza. Wszyscy są zachwyceni i zadowoleni, że mogą odetchnąć po przewlekłych historiach król żelaza.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

L. T. (Paryż)

Notowania giełdowe

Kurs urzędowy walut zagranicznych:

1 Dolar amerykański	350.—
1 Dolar kanadyjski	363,70
100 Franków belgijskich	703,60
1 Funt angielski	988.—
100 Franków szwajcarskich	8020.—
1 Gulden holenderski	92,85
1 Korona szwedzka	68,20
1 Korona duńska	50,62
1 Marka niemiecka	84.—
100 Lirów włoskich	56,45

Kurs walut zagranicznych na wolnym rynku:

	Poprzednio Fr. fr.	W dn. 17.12 Fr. fr.
1 Dolar ameryk.	407.—	408.—
1 Dolar kanad.	408.—	409.—
1 Funt angielski	1.035.—	1.040.—
1 Floren holenderski	98.—	98.—
1 Frank szwajcarski	94,50	94.75
1 Frank belgijski	7,75	7.75
1 Korona duńska	45.—	45.—
1 Korona szwedzka	64.—	64.—
1 Marka niemiecka	85.—	85.—
1 Peseta hiszpański	8.—	8.—
1 Peso argentyńśki	18.—	18.—

Złoto i monety złote:

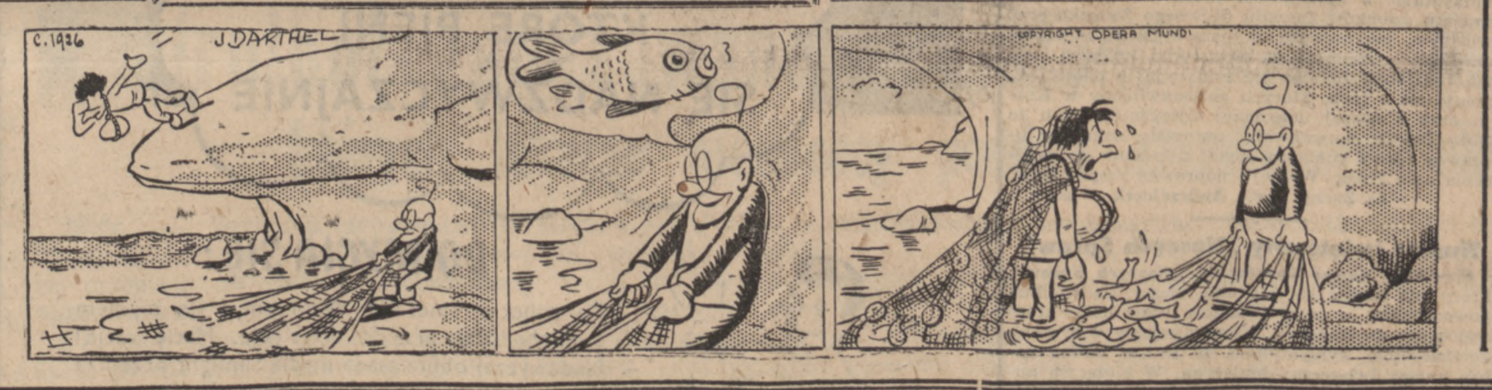
	Poprzednio Fr. fr.	W dn. 17.12 Fr. fr.
Czyste złoto (1 gr.)	500.—	499.—
20 Fr. franc. (w złocie)	3.820.—	3.820.—
10 Fr. franc. (w złocie)	2.060.—	2.040.—
20 Fr. szwajc. (w złocie)	3.760.—	3.750.—
Funt ang. (w złocie)	4.620.—	4.620.—
Pół Funta ang.	2.100.—	2.100.—
20 Dol. ameryk. (w złocie)	19.040.—	18.960.—
10 Dol. ameryk. (w złocie)	9.040.—	9.080.—
5 Dol. ameryk. (w złocie)	4.580.—	4.570.—
20 Marek niem. (w złocie)	3.960.—	3.960.—
10 Florenów hol. (w złocie)	3.480.—	3.480.—

Przygody Rafała Pigułki

O połowie świetnym marzy
Raf gdy sieć zapuszcza w wodę.
Nie wie co się zaraz zdarzy;
Jaką będzie miał przygodę...

Oto samobójca skacze...
Sieć z mozołem ciągnie Rafał.
Pewnie grube w niej sandacze...
To podnieca jego zapał.

Co? Czyż śni się Rafałowi?
Widzi: topielca wyłowił!





27) (Ciąg dalszy)

W kilka tygodni po przeniesieniu się do ubogiej lepianki, nic o tym nie mówiąc mężowi, zajętemu jeszcze kończeniem lichej budowy swojej, Motruna postanowiła spróbować szczęścia i zakołatać do serca rodziny i braci. Nie widziała ich od chwili, w której przeciwko ich woli opuściła chatę ojcowską i widocznie unikali nawet przejeżdżania drogą pod cmentarz wiodącą, kołując dalej na pańszczyznę i w pole.

— Nie jużciż jam im już obca? — mówiła sama w sobie. — Wszakże chowaliśmy się pod jednym dachem, jedną pierś ssali. Czyby tak odepchnąć mnie mieli na zawsze? Swój połaje, pogniewa się, ale pożałuje. Jak im powiem biedę naszą, tak i serce się im otworzyć musi i pomogą, i przebaczą!

Takimi zagrzewając się myślami i dodając sobie otuchy, której w istocie jej brakło, Motruna ku wieczorowi dnia jednego, gdy Tumry zabawił się w lesie, wziąwszy wiadra na plecy na przypadek, aby się miała czym przed nim wymówić, zeszła niby ku studni. Tu w krzakach schowała naczynie i nosidła, a sama, choć tęskno i bojaźliwie, pociągnęła w drogę ku dawnej chacie ojcowskiej.

O! biłoż jej, biło biedne serce, gdy ten dach słomiany ujrzała, dziś całkiem obcy, a dawniej tak dobrze, tak serdecznie znajmomy! Każda tu na dachu mchów plama, każdy snopek świeży i żółty, każda kluczyna osunięta na stodółce tak przypominały dni, w których patrzyła na nie spokojna i szczęśliwa może! Toż samo stado wróbli świergotało na płocie i w bzach, i dym z komina tak się zwijał jak dawniej, i wrotka tak były na bok leżąco otwarte; — wszystko jak było, wszystko, a jednak ten dom, tak do serca przyrosły, już nie jej, już obcy, już cudzy!

Strach ogarniał zbliżającą się do niego Motrunę, a łzy kręciły się w oczach, bo całe dzieciństwo i młodość wybiegły przeciwko niej za wrotka powitać wracającą wygnankę i niosły w ręku pęki niezabudek... Ależ prócz tych mar nikt więcej nie wyszedł.

Wahała się czy przejść próg chaty, czy się ośmielić zajrzeć tam i przemówić do swoich dawniej, dziś cudzych ludzi? A nuż nie zastanie braci, tylko ich żony, które zawsze krzywym okiem patrzały na nią, choć z serca starała się im pomagać i zastępowała je w pracy około chaty i na dworskim! Sparła się na płocie biedaczka i zapłakała gorzko tuląc oczy fartuchem, i stała tak długo zadumana, nie wiedząc co począć, gdy uczuła się trąconą w ramię.

Serce jej zabiło, otworzyła oczy, a nuż brat, a nuż to siostra? Nie... był to stary kot czarny, który ją poznał z daleka, wskoczył na płot i łasił się Motrunie.

— A, poczciwy Burek! — zawołała. Choć on nie zapomniał Motruny. Dziękuję ci, dziękuję!

Kot nie sam przecie przypomniał sobie rękę, która go dawniej karmiła: wkrótce otoczyły ją kury nadbiegające z podwórka, zwiedzone, sądząc, że im ziarna posypie, i para szarych gołębi zaczęła się kręcić nad głową.

To powitanie istot, co tak mało mają zwykle pamięci, poruszyło biedną wygankę sierotę i do łez ją rozczuliło. Witała się ze wszystkimi głośno wywołując nadane im nazwiska; a gromadka krzykliwa kręciła się dokoła coraz głośniej szczebiocąc. Nie ośmieliło to jednak Motruny wstąpić do chaty, która stała zawarta i nikogo z niej dotąd widać jeszcze nie było.

Dzień był przecie sobotni i pewnie żadnej we dworze ani w polu roboty, bo całe dwa dni lał deszcz, a od południa dopiero przesychać zaczynało. Już miała odejść, przejęta strachem, gdy znajomy skrzyp drzwi od izby dał się słyszeć i wyszedł z nich starszy brat, widocznie tylko co przebudzony, przeciągając się jeszcze. Na gwar ptactwa sądząc, że może jastrząb gdzie zwija się w okolicy, przyłożył rękę do czoła i spojrzał; a zza wrót postrzegł głowę Motruny i stanął, widocznie zafrasowany. Jedną już ręką chwycił za skobel od drzwi, jakby chciał nazad powracać, a drugą rzucił zniechęcony. Walczył z sobą, to uciekać myśląc, to odprawić siostrę kilkoma słowy; brew jego namarszczona nic dobrego nie zwiastowała.

Motruna wyciągnęła ku niemu rękę.

— Bracie! bracie!

— Nie ma tu tobie ani braci, ani siostry, ani rodziny — odparł surowo jak sędzia, gospodarz — tyś już nie tutejsza! Precz Cyganicho, od drzwi i progu naszego, precz! Po co ty tu? Może wypatrujesz dla męża, którędy by konie nasze wyprowadzić?

—Maksymie! !na miłość Bożą, godziż się tak siostrę przyjąć! Odpędź, nie przyjm, ale nie łaj tak boleśnie! Co wam zrobił mój mąż? com ja wam winna?!

— A ojcaście zapomnieli? — zakrzyczał Maksym groźno. — Kto go zabił, jeśli nie wy dwoje, i kto potem szukał we dworze pomocy i opieki przeciw nam? No! niechże i teraz dwór was ratuje i dwór wam pomaga! My tobie nie bracia!

— Maksymie! choć dobrym słowem pożegnaj! My z głodu poumieramy, ty nie znasz naszej nędzy! Z waszej namowy cała wieś na nas, chleb nam z gęby wyrwaliście. Nie chcecie mnie za siostrę, ja wam się nie narzucam, ale przestańcie prześladować!

— Nie! nie! — krzyknął Maksym — będziemy was męczyć, aż sobie precz stąd w świat, za Cyganami, braćmi waszymi, pójdziecie. Obchodziła się wioska tyle lat bez kowala, obejdzie się dalej, a my was nie chcemy mieć na oczach!

Motrunie ta nielitosna mowa odezwała się aż w sercu, i ścisnęła je gniewem prawie.

— Prześladujecie nas Cyganami — zawołała podnosząc się — a i wyście synowie Romów! Prześladujecie nas, a lepsiście sami, co odpychacie krew waszą na zgubę i głód, byle wam z oczu uszła?

— Precz mi jędzo! bo cię psami wyszczuję! — krzyknął Maksym wpadając z chaty na próg.

— Psy lepsze od ciebie, — rzekła Motruna — bo mnie wszystkie znają za panią, kiedy ty wyparłeś się siostry.

— Boś ty się wyparła ojca i jego woli — przerwał Maksym.

Motruna spuściła oczy, obeschłe z łez i gorejące, wstrząsła się i wzgardliwe rzucając wejrzenie na brata, odstąpiła na kilka kroków od chaty. Kot, kury, gołębie, nadbiegły w tej chwili stary Kasztan pies podwórzowy, który się wśród wrzawy obudził i zlazł z przyzby; wszystko to poszło za dawną karmicielką.

Maksym znikł już za drzwiami.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Niebezpieczna szajka gangsterska została zatrzymana w Maubeuge

MAUBEUGE. — Policja miejska z Maubeuge aresztowała niebezpiecznego włamywacza, Belga Oskara Polomé, lat 23, zwanego „Boby" albo „gangsterem z Charleroi".

Aresztowany był już kilka razy karany sądownie za kradzież samochodów osobowych i ciężarowych (około 100) oraz wypuszczenie w obieg fałszywych pieniędzy. Gangster ten, wypuszczony niedawno na wolność po odsiedzeniu 21 miesięcy więzienia, włamał się w Charleroi do jednego z magazynów i skradł kilka futer przedstawiających razem milion franków wartości.

We Francji, dokąd przybył po kradzieży w Charleroi, włamał się do magazynu jednego z sprzedawców wódek i likierów w Louvroil oraz do browaru Lecqua w La Longueville.

„Bobymu" pomagały trzy osoby z Maubeuge: Marceli Ottelet, Yvonne'a Demaret i René Thomas.

Trójka ta wraz z swym „mistrzem" została zatrzymana. Sam Polomé został zatrzymany na dworcu w chwili, gdy miał wsiąść do pociągu, który miał go zawieźć do Erquelines w Belgii, gdzie zamierzał napaść i okraść jeden ze sklepów przygranicznych, którego właścicielka miała mieć poważne oszczędności.

W sprawie zagadkowej śmierci w Saint Martin-la-Rivière...

Przesłuchanie wieśniaka Hagona nie wniosło nic nowego

LE CATEAU. — Środa miniona była poświęcona w sprawie tajemniczej śmierci Karola Cardona, przesłuchaniu wieśniaka Hagona oraz konfrontacji jego z dwoma młodzieńcami oraz swą córką.

Przesłuchania te przeprowadziła policja kryminalna z Reims. Wieśniak, mężczyzna liczący 62 lata, nie wniósł nic nowego do sprawy i mimo, że przesłuchanie jego było długie, nie wyjaśniło nic. Stary wieśniak był i jest zdania, że młodzieniec, który kochał się w jego córce, popełnił samobójstwo.

Konfrontacja jego z córką oraz Guy Saint Cyr i Klaudiuszem Rogerem, sprawy nie pchnęła naprzód. Policjanci stwierdzili jednak pewne niezgodności między skonfrontowanymi.

Policja przekazała wynik swych dochodzeń i konfrontacji prokuraturze w Vervins, która zadecyduje co należy dalej czynić.

—:-:—

Wielka wystawa hodowlana w Marles

Towarzystwo „Zjednoczenie Hodowlane" w Marles-les-Mines urządza wystawę drobiu i zwierząt futerkowych, pod protektoratem dyrektora kopalń „Groupe Auchel", p. podprefekta z Bethune oraz p. Kwiatkowskiego, redaktora „Narodowca", w dniach 20 i 21 grudnia w sali p. Lisa, Bld Gambetta w Marles-les-Mines. Zarząd zaprasza tutejszą Polonię do zwiedzenia wystawy.

—:-:—

Przedstawienie polskie w Lille

W niedzielę dn. 21 grudnia o godz. 4-ej po południu, znany zespół teatralny z Roubaix „Warszawianka" odegra w Domu Polskim w Lille sztukę teatralną p.t. „Genowefa". Jest to sztuka piękna, wzruszająca w treści a odegrana przez dobry zespół „Warszawianki" napewno będzie się wszystkim podobała. Kostiumy specjalnie sporządzone na zamówienie. Sala będzie ogrzana. Otwarcie kasy o godz. 3.30.

Przypominamy, że Dom Polski w Lille znajduje się przy ulicy Faubourg de Roubaix nr. 137 (dawny dom Kompanii Administracyjnej).

Do spotkania w Domu Polskim.

Nabożeństwa i Msze św

COURCELLES. — Nabożeństwo polskie w niedzielę 21 grudnia odbędzie się o godz. 9-ej i połączone będzie z komunią św. adwentową.

Spowiedź św. w sobotę po południu od godziny 17-ej do 18.30 (ks. Jarek z Dourges). Dzieci zaraz po wyjściu ze szkoły. W niedzielę rano spowiedź od 8-ej do 9-ej.

W pierwsze święto Bożego Narodzenia nabożeństwo polskie o godz. 12.15.

Duszpasterze polscy z Auby.

LEFOREST. — Zakończenie Misji św. odbędzie się w niedzielę 21 grudnia. Rano Msze święte z nauką i komunią św. o godz. 9.20 i 11.45.

Po południu ostatnia nauka i pożegnanie misjonarza o godz. 16.15.

Duszpasterze polscy w Auby.

—:-:—

Nabożeństwa w obwodzie Crehange

CREHANGE-CITE. — We wtorek dnia 23 grudnia od godz. 14-ej spowiedź św.. Msza św. w uroczystość św. Szczepana 26 grudnia o godzinie 11.15.

L'HOPITAL BOIS RICHARD. — Spowiedź św. we wtorek 23 grudnia od godz. 9-ej rano. Msza św. w uroczystość św. Szczepana 26 grudnia o godzinie 9-ej.

Wszystkich rodaków, Polaków i katolików tak do spowiedzi św. jak na Mszę św. najserdeczniej zaprasza Ks. Chojnacki Marian.

SPORT

Rumiński, Kopaczewski, Cisowski, Kargulewicz, Curyl i Stopyra w reprezentacjach piłkarskich Francji

W dniu 25 grudnia dwie reprezentacje piłkarskie Francji grać będą: 1A na stadionie w Colombes przeciw reprezentacji BELGII, 1B w Marsylii przeciw reprezentacji MAROKA.

Kierownictwo francuskiego piłkarstwa składu definitywnego jeszcze nie ustaliło. Nastąpi to w poniedziałek po obserwacjach graczy w meczach o mistrzostwo.

Do zespołu Francji A, który będzie grał przeciw Belgii, powołani zostali:

RUMIŃSKI (Lille), Gianessi (Roubaix), Marche (Reims), Ferry (St-Etienne), Jonquet, (Reims), Penverne (Reims), KOPACZEWSKI (Reims), Ujlaki (Nimes), CISOWSKI (Racing), Strappe (Lille), Méano (Reims), Piantoni (Nancy), Deladerrière (Nancy), KARGULEWICZ (Bordeaux), Baratte (Lille), Colonna (Stade Français), Albanesi (Le Havre).

Do drużyny B w meczu przeciw Maroku wystąpią:

Remetter, Pleimelding (Toulouse), Delepaut (Roubaix), Scotti (Marseille), Louis (Lens), Battiston (Metz), STOPYRA (Lens), Saunier (Le Havre), CURYL (Sète). Rezerwa: Villenave (Bordeaux).

—:-:—

Bengston i pewien Urugwajczyk w Roubaix

W naszym poprzednim wydaniu donieśliśmy, że drużyna CORT-u, zagrożona spadkiem z I do II Ligi, czyni usilne starania by poprawić swą lokatę przez wzmocnienie drużyny kilku asami.

Pisaliśmy, że Roubaix czyni starania o uzyskanie Zboralskiego z Valencienes. Do stolicy włókiennictwa francuskiego przyjechał w środę gracz słynnego włoskiego FC Torino CHETKOWSKI (nie Spikowski jak podaliśmy), który zostaje klubowi francuskiemu wypożyczony do końca sezonu.

Grać będzie w drużynie Roubaix również Szwed BENGSTON, którego FC Toulouse wypożycza Roubaix na kilka miesięcy.

W środę przyjechał również do Roubaix pewien Urugwajczyk, gracz wysokiej klasy.

Wystawa hodowlana w Dechy

Towarzystwo hodowlane „Dobry Chów" w Dechy urządza wystawę w Salle des Fetes w Dechy, w niedzielę 21 XII br.

Oficjalne otwarcie o godzinie 10.30.

—:-:—

Pomoc z Ameryki dla Les Ageux

Grupa przyjaciół pozyskanych dla szkoły w Les Ageux na terenie Stanów Zjednoczonych przez p. inż. Zbigniewa Łukaczyńskiego wpłaciła na rzecz szkoły, na rok szkolny 1952—53 następujące ofiary według dwu poniższych list imiennych ofiarodawców:

a Wpłacono w ciągu m. sierpnia 1952 r.

Mgr. St. Hyżewicz, 4.033 fr.; p. Eugeniusz Demscha, 2.017 fr.; p. Fr. Wybrański, 403 fr.; p. W. Żabicki, 403 fr.; p. Cz. Koczorowski, 403 fr.; p. Mendel Greenhaus, 403 fr.; p. St. Dąbrowski, 403 fr.; p. Jacob Schor, 403 fr.; p. J. Buraczewski, 403 fr.; p. John Sirgedas, 403 fr.; p. Józef Orvos, 403 fr.; p. Piotr Janicki, 806 fr.; p. M. A. Maliszewski, 2.017 fr.

b) Wpłacono w ciągu listopada 1952 r.

P. inż. Zb. Łukaczyński, 19.851 fr.; p. mgr. St. Hyżewicz, 7.800 fr.; datki na zebraniu oddziału nowojorskiego b. więźniów pol., 5.109 fr.; p. Paul Kozak, 1.950 fr.; p. John P. Kozak, 1.950 fr.; p. A. Połeć-Węgrzyński, 1.170 fr.; p. Anatol Rajner, 780 fr.; p. Antoni Kochanowicz, 390 fr.; p. Piotr Lemantowicz, 390 fr.; p. Antoni Wiewiórka, 390 fr.; p. Felicja Żochowska, 390 fr.; p. Ralph Cost, 3390 fr.; p. Adolf Kuciej, 390 fr.

Razem w miesiącu listopadzie 40.950 fr.

Razem w dwu listach na rok szkolny 1952—53 53.450 fr.

Wśród ofiarodawców z obu list figurują: jeden Węgier, jeden Litwin, dwu Żydów, jeden Szkot i jeden Niemiec.

Dyrekcja Pol. Gimn. Lic. Les Ageux.

—:-:—

UWAGA WITTELSHEIM

Piękne tradycje świąt Bożego Narodzenia, jakże drogie każdemu Polakowi, zwłaszcza tu, na obczyźnie — znajdą swój pełny wyraz w Wieczorze Gwiazdkowym, w dniu 25 grudnia br., o godzinie 3-ej po południu w sali kopalnianej („Salle des Fetes" w Grassegert). Wieczór ten zakończy tradycyjny bal świąteczny, przy dźwiękach orkiestry „Echo", który rozpocznie się o godzinie 8-ej wieczór.

W programie popołudniówki teatralnej ujrzymy widowisko sceniczne oparte na tradycjach Bożego Narodzenia, przeplatane tańcami narodowymi, śpiewami i baletem. Usłyszymy ponadto produkcje chóralne kolęd, koncert kolęd z płyt, popisy Koła mandolinistów oraz piękne recytacje. Wieczór zakończy pojawienie się św. Mikołaja w otoczeniu krasnoludków i rozdanie dzieciom paczek, których koszt kupna pokryty został przez Tow. św. Barbary oraz Zw. Rez. i byłych Wojskowych.

Paczki otrzymują wszystkie dzieci z kolonii Amélie I i II, Graffenwald, Grassegert i Langenzuge, od trzech lat począwszy, łącznie z dziećmi szkolnymi — do lat 14.

Każde dziecko otrzymuje specjalny bon na paczkę: dzieci szkolne od nauczycielstwa, dzieci poniżej wieku szkolnego przy wejściu w dniu gwiazdki.

Zarówno na popołudniówkę teatralną jak na bal, jak najserdeczniej zaprasza wszystkich rodaków Komitet.

Sokół

DIVION. — Podaje się do wiadomości wszystkim druhnom i druhom, iż walne roczne zebranie Gniazda Sokoła odbędzie się w niedzielę 21 grudnia o godzinie 10-ej punktualnie w sali p. Bayard. Komisja rewizyjna w osobach druhów Schulza Pawła i Nowackiego H. winna przybyć na godzinę 9.30.

Uwaga Okręg I. — Gniazdo Divion zaprasza przedstawiciela Okręgu I-go na powyższe zebranie.

Harcerstwo

Komenda I. Okręgu Harcerek

Jak innych lat, tak też i w tym roku Komenda I Okręgu, organizuje składkową gwiazdkę harcerek.

Po przełamaniu się opłatkiem i złożeniu życzeń, wspólna gorąca kolacja, później herbatka z tradycyjnym plackiem — i doskonałym humorem wszystkich uczestników.

Gwiazdka odbędzie się 3 stycznia 1953 r. w sali „Familia", Route de Bethune w Lens.

Przygrywać nam będzie bezkonkurencyjna orkiestra harcerska drużyny „Iskra" z Bruay.

Czeka nas wiele miłych niespodzianek, a przede wszystkim niewyczerpany humor, dowcip i pomysłowość, nieocenionego w gronie towarzyskim, pana Lasowskiego, gdyż nie wątpimy że dotrzyma obietnicy i przybędzie na naszą gwiazdkową uroczystość.

Zapraszamy wszystkie starsze druhny i druhów, tych którzy biorą czynny udział w życiu harcerskim — i tych którzy chwilowo zapomnieli o swojej organizacji, niech im gwiazdka harcerska przypomni, że jesteśmy że żyjemy i że zawsze tych, dla których cel i droga harcerska jest bliska, z radością w swym gronie widzimy.

Miło nam będzie powitać i przełamać się opłatkiem z tymi druhnami i druhami, którzy własne swe zuchy mają i wychowują, a którym się może wydaje że nie dla nich, „poważnych ojców i matek", miejsce w gronie szarych mundurków i krótkich spodenek, upewniamy was, że tak nie jest, że się mylicie, czym więcej własnych zuchów mieć będziecie, tym bliższym wam być musi grono harcerskie.

Serdecznie zapraszamy druhny opiekunki i druhów opiekunów. Zarządy i członków K.P.H., którzy tak chętnie i ofiarnie starają się iść z radą i pomocą swoim drużynom i gromadom.

A do tych dalekich „Wilków", „Saren", „Gór", „Sosen" i innych, wołamy wielkim donośnym głosem poprzez prasę i mikrofon — przybądźcie na naszą harcerską gwiazdkę, by wspólnie przy kominku zaśpiewać „Dzisiaj w Betlejem" — „Chrystus się rodzi" Wierzymy wszyscy, że z niewoli i tułaczki — nas wyswobodzi.

Komenda prosi, aby ze względu na przygotowanie kolacji, druhny i druhowie zgłaszali ilość osób, które wezmą udział w gwiazdce, najpóźniej do dnia 31 grudnia — na adres Komendy: 91, Rue Etienne Flament, Lens, — zaznaczając na kopercie „GWIAZDKA".

„Czuwaj!" Komenda

Tragedia 9-letniej dziewczynki

LYON. — Policja lyońska aresztowała Leona Mathieu i przekazała go władzom sądowym za złe obchodzenie się z córką. Dziewczynka, lat 9, została przekazana opiece sióstr.

Dziecko jak wykazały dochodzenia, było bite i głodzone przez swego ojca.

—:-:—

Krwawy dramat rozegrał się w jednej z wiosek dep. Gironde

BORDEAUX. — Ostatnio wieczorem usłyszano w jednej z ferm wioski Saint-Girons-de-Blaye (Gironde) trzy strzały. Po chwili przez ulicę wioski biegła, chroniąc się u sąsiadów, wieśniaczka Magdalena Labat. Niewiasta wbiegłszy do zagrody, zasłabła i upadła, tracąc przytomność. Suknia jej była zbroczona krwią.

To wieśniak, Jan Andrzej Labat, mąż Magdaleny, strzelił do niej w przystępie szału na tle zazdrości. Wieśniak otrzymał przed tym kilka listów anomimowych oskarżających jego żonę o złe prowadzenie się.

W czasie gdy pomagano rannej, rozległ się czwarty strzał w fermie. To Labat strzelił do siebie, kalecząc się groźnie. Mężczyzna przewieziony do szpitala w Blaye, zmarł krótko po przyjęciu go do lecznicy. Stan niewiasty, którą zraniły trzy kule, poprawił się.

—:-:—

Postrzelił ciężko żonę, po czym odebrał sobie życie

MARSYLIA. — Właściciel restauracji Richaud, strzelił do żony po kłótni z nią. Mężczyzna przeraziwszy się swego czynu, skierował następnie broń przeciw sobie. Kula przeszyła mu czaszkę i śmierć restauratora nastąpiła niebawem.

Stan pani Richaud jest groźny. Niewiasta została umieszczona w szpitalu.

OD REDAKCJI

Pan R. St. Sochaux. — Sprawę radzimy omówić z Caisse de Sécurité Sociale.

Kombatanci

Komunikat Zarządu Głównego Związku Rez. i byłych Wojskowych

Zwracam zarządom kół oraz poszczególnym kolegom po raz wtóry uwagę, aby do wszystkich wniosków, które przysyłają do sekretariatu Zw. — bez względu na to, w jakim celu takowe składają — aby nie przysyłać oryginalnych dokumentów, lecz uwierzytelniony odpis tychże. Przysporzy to nieco zachodu kolegom, lecz da im pewność, że dokumenty ich nie będą dla nich stracone, i będą mogli z nich korzystać w razie potrzeby.

Do zarządów kół zwracam się z powtórnym apelem, aby członków zarządu Związku zawiadamiali conajmniej na trzy tygodnie przed walnym zebraniem, czy uroczystością, jeżeli sobie życzą, aby Zarząd Główny był u nich reprezentowany. Wkraczamy bowiem w okres największego natężenia działalności w naszej organizacji, w okres zebrań kół i okręgów. Przykład: ubiegłej niedzieli odbyły się 22 zebrania kół, w tym kilka walnych. Prosimy również o podanie dokładnych danych odnoszących się do miejsca zebrania (dokładny adres i ewentualny dojazd). Bardzo nam przykro, że powyższe nie możemy stosować również do kół bardziej oddalonych od Północy, które prosimy o wybaczenie, że — mimo najlepszej woli — nie często będziey mogli bardziej oddalić się od północy. Kto wie jednak, czy w czasie letnich urlopów nie uda nam się objechać pewnej ilości kół w laszych okolicach?... Chętnie ofiarujemy nasz wypoczynek doroczny, aby z kolegami się zobaczyć. Przed tym jednak spotkamy się na walnym zjeździe, gdzie te sprawy bliżej omówimy.

Czekamy wciąż jeszcze na porozumienie się z Kołem w LIEVIN, gdzie w dalszym ciągu uważamy zorganizowanie zebrania reorganizacyjnego Koła. Koło Lens natomiast odbyło ubiegłej niedzieli swe zebranie walne, wybierając nowy zarząd i zaprasza wszystkich swych członków na zebranie miesięczne, które odbędzie się w niedzielę 11-go stycznia.

Zarząd Koła MAZINGARBE VII zaprasza kolegów na swe walne zebranie w dniu 11 stycznia o godzinie 16-ej u kol. Robakowskiego.

Bliższym jest jednak zebranie reorganizacyjne Koła BULLY-LES-MINES, które odbędzie się w niedzielę 28 grudnia, a na które zaprasza się wszystkich członków i sympatyków.

Dalsze walne zebrania zapowiedziały już: na niedzielę 18 stycznia rano o godz. 10-ej Koło SALLAUMINES, a po poł. o godz. 15-ej Koło NOYELLES. Koło BRUAY-EN-ARTOIS odbędzie swe walne zebranie w dniu 1 lutego.

Bardzo liczne w tym roku koła prosiły mnie o złożenie w ich imieniu życzeń wszystkim kolegom, członkom naszej starej organizacji kombatanckiej z okazji świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku. Chętnie biorę na siebie ten obowiązek i — korzystając z uprzejmości prasy — składam w imieniu członków Zarządu Głównego Związku oraz własnym, jak najserdeczniejsze życzenia zarządom okręgów, zarządom kół, wszystkim kolegom oraz ich rodzinom. Łamiąc się tradycyjnym opłatkiem, pomyślcie o tych, których pozostawiliśmy w Kraju oraz o naszej umęczonej Ojczyźnie. Niech to Boże Dziecię sprawi, aby nareszcie sromotny oprawca naszej Ojczyzny został zmuszony do zwrócenia nam Polski Wolnej i naprawdę Niepodległej.

Za Zarząd Zw.: Andrzejczak — sekr.

—:-:—

Numer świąteczny „Naszych Spraw"

Specjalny numer świąteczny „Naszych Spraw", który już ukazał się z druku, cieszy się wielkim powodzeniem, o czym świadczą liczne listy, które nadchodzą do Redakcji. Komunikujemy wszystkim kombatantom, sympatykom, że jeszcze można nabyć numer świąteczny biuletynu. W bieżącym numerze „Naszych Spraw" znajduje się piękny dodatek w języku francuskim, który będzie podarkiem gwiazdkowym dla naszych szczerych przyjaciół Francuzów. Piękny artykuł pana J. DUQUESNE, Posła w Zgromadzeniu Narodowym p.t. „Przyjaźń Francusko-Polska", został specjalnie napisany dla „Naszych Spraw".

Piękna szata zewnętrzna numeru świątecznego „Naszych Spraw" robi dodatnie wrażenie na czytelniku. Numer świąteczny można otrzymać natychmiast odwrotną pocztą po przekazaniu kwoty 25 fr., (można w znaczkach pocztowych) względnie można jeszcze nabyć komplet tegoroczny „Naszych Spraw", zawierający 30 stron druku oraz około 30 pięknych ilustracyj, wraz z numerem świątecznym, po przekazaniu kwoty 115 fr., tytułem zwrotu kosztów druku i przesyłki pocztowej. Zamówienia należy kierować do Wydawnictwa „Naszych Spraw" pod adresem: M. POHL A. — 20, Rue du Priez — LILLE (Nord).

„NASZE SPRAWY", jako biuletyn informacyjny ZUPRO, cieszą się wielką popularnością nie tylko wśród kombatantów ale i również czytane są przez naszych sympatyków.

Wydawnictwo „Naszych Spraw".

—:-:—

HARNES. — Koło Zw. Rezerwistów i byłych Wojskowych odbędzie swe roczne walne zebranie dnia 21 grudnia o godzinie 15-ej w sali p. Gruchałowej. Rewizorowie kasy pół godziny wcześniej. Na to zebranie przybędzie przedstawiciel zarządu głównego, gen. sekretarz Związku. Sympatycy mile widziani.

O liczny udział w zebraniu i o punktualność prosi Zarząd.

LALLAING. — Zarząd Oddziału Z.U.P.R.O. z Lallaing podaje do wiadomości, iż roczne walne zebranie odbędzie się w niedzielę 21 grudnia br. o godz. 11-e-j w lokalu zebrań u p. Ciszewskiego w Lallaing. Ponieważ są dość ważne sprawy do zakomunikowania, wobec tego wzywa zarząd kolegów o konieczne przybycie na owe zebranie. Sympatycy mile widziani. Zarząd

CITE JEANNE d'ARC. — Koło Rez. i byłych Wojskowych z Cité Jeanne d'Arc odbędzie swe miesięczne zebranie 21 XII br. o godzinie 15-ej w sali p. Luxa. Zaprasza się wszystkich członków. Ważne sprawy do omówienia. Sympatycy mile widziani.

KSMP

LIBERCOURT. — Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży żeńskiej zwołuje swe walne zebranie na niedzielę 21 grudnia w sali kopalnianej szybu V. o godzinie 2.30. O liczny udział druhen prosi Zarząd.

OSTRICOURT-OIGNIES. — Miesięczne zebranie K.S.M.P. ż. odbędzie się w niedzielę 21 grudnia o godz. 14.30 w patronażu. O przybycie wszystkich druhen prosi Zarząd

CALONNE - RICOUART. — K.S.M.P. m. i ż. z Calonne-Ricouart zawiadamiają pierwszy i drugi za rząd młodzieży męskiej jak i oba zarządy młodzieży żeńskiej, że zebranie zarządów odbędzie się w sali pana Kury w sobotę o godz. 5-ej.

* * *

K.S.M.P. m. zawiadamia wszystkich druhów, że zebranie Stowarzyszenia odbędzie się w sali p. Kury w niedzielę 21 XII. br. o godz. 14-ej. Obecność wszystkich druhów jest pożądana, by uregulować składki miesięczne. Na zebraniu będzie omawiana sprawa gwiazdki.

Uwaga druhowie i druhny! Przypomina się, że lekcja chóru odbędzie się o godz. 3-ej w sali pana Kury.

HOUDAIN. — Walne zebranie K.S.M.P. m. i ż. odbędzie się w niedzielę 21 grudnia o godz. 14.30 w siedzibie.

P. S. L.

Okręg III P.S.L.

Zarząd III Okręgu powiadamia członków wchodzących w skład tegoż, że zebranie zarządu odbędzie się w sobotę 20 grudnia o godz. 4. po poł. punktualnie w lokalu „Au Petit Luxembourg" 110, rue d'Arras i J. Baroc (w pobliżu rue Leverrier metro N.-D. des Champs lub Vavrin) Wszyscy członkowie zarządu winni się stawić by przedyskutować sprawy aktualne. Prezesi kół wchodzący w skład Okręgu winni również przybyć na to zebranie. ZARZĄD

—:-:—

GAUTHERETS. — Koło P.S.L. odbędzie swe roczne walne zebranie dnia 21 grudnia w sali p. Walczaka o godz. 3-ej po poł. punktualnie. Na zebranie przybywają obowiązkowo wszyscy członkowie ponieważ jest to walne zebranie, na którym nie powinno zabraknąć żadnego członka.

Sympatyków ruchu ludowego również serdecznie zapraszamy.

Uprzejmie prosimy p. Kulpińskiego, prezesa okręgu oraz głównego zarządu, o przybycie.

Zarząd Koła P.S.L. w Gautherts

DENAIN. — Zarząd Koła P.S.L. podaje swym członkom do wiadomości, że zebranie odbędzie się dnia 21 grudnia o godz. 15.30 w siedzibie place Gambetta. Obecność wszystkich członków pożądana. Zarząd

Sekcje Syndykalne

HAILLICOURT, 6-ka. — Tegoroczne walne zebranie C.F.T.C. odbędzie się w niedzielę 21 XII. o godzinie 3 po południu w sali p. Berkala.

Prosi się wszystkich starców, należących do Związku o przybycie i przyniesienie dokumentów knapszaftowych. Zarząd prosi wszystkich członków o udział w zebraniu. Ważne sprawy do omówienia.

Teatr - Śpiew - Muzyka

Komunikat Związku Polskich Chórów Kościelnych we Francji

Łamiąc się symbolicznie tradycyjnym białym opłatkiem, Związek Polskich Chórów Kościelnych śle wszystkim zespołom chóralnym i śpiewaczym przynależnym do naszego Związku, serdeczne życzenia Wesołych Świąt oraz Szczęśliwego Nowego Roku.

„W żłobie leży, któż pobieży, kolędować Małemu". — To my, Chóry Kościelne, pierwsze pobiegniemy i staniemy w zwartych szeregach u żłóbka Bożej Dzieciny, jako pastuszkowie w Betlejem i zaśpiewamy mu wesoło i smętnie, skocznie i poważnie, jak tylko Polak potrafi... Kolędnicy my nieba i ziemi bo i aniołów zastępujemy w ich niebiańskim: „Gloria, Gloria in excelsis Deo". Oby te rzewne pieśni kolędowe dotarły do niebios tronu i wyprosiły i wymodliły łask zdroje dla kochanych śpiewaczek i śpiewaków chórów naszych i ich rodzin, a dla drogiej Ojczyzny naszej pokój i jedność prawdziwą, wolność i pomyślność. Przy tej okazji, komunikujemy chórom naszym i prosimy je usilnie, aby w okresie Bożego Narodzenia urządzały w okręgach swoich lub poszczególnych koloniach „Wieczornice Kolęd", podobnie jak w ubiegłym roku.

„Cześć pieśni kościelnej".

ZARZĄD ZWIĄZKU.

—:-:—

ECAILLON - VUILLEMIN. — Zarząd Koła Śpiefu „Harfa" podaje swym członkom do wiadomości, iż roczne walne zebranie odbędzie się w przyszłą niedzielę dnia 21 grudnia o godz. 3-ej po poł. w świetlicy Koła (obok kaplicy).

Ze względu na ważne sprawy, które mają być omawiane, obecność wszystkich członkiń i członków jest obowiązkowa.

Wobec tego, że począwszy od przyszłej niedzieli zaczynamy ćwiczenie nowych pieśni, zarząd zwraca się do wszystkich miłośników śpiewu z prośbą o przybycie na powyższe zebranie, celem powiększenia naszych szeregów. Zarząd.

HARNES. — Koko teatralne im. Stanisława Wyspiańskiego w Harnes odbędzie walne zebranie w niedzielę 21 grudnia o godz. 15.30 w ognisku K.S.M.P. Obecność wszystkich członków jest pożądana.

Polki

HOUDAIN. — Podaje się do wiadomości, że Tow. Polek im. Królowej Jadwigi urządza tradycyjną gwiazdkę 4 stycznia po południu w sali p. Pawłowskiego. Zapisy przyjmują do dnia 28 grudnia członkinie zarządu.

Stowarzyszenie Mężów Katolickich

MAZINGARBE szyb 2. — Zarząd Kat. Stow. Mężów polskich pod wezw. św. Kazimierza podaje do wiadomości członkom, że w niedzielę 21 grudnia o godz. 15-ej w sali p. Bajona odbędzie się walne zebranie Stowarzyszenia. Wszyscy członkowie powinni być obecni na czas ażeby zebranie nie trwało do wieczora bo są bardzo ważne sprawy do omówienia. Rewizorzy kasy przybędą na godzinę 14.30.

Loteria Państwowa

Ciągnienie 47-ej transzy

Ostat. cyfra.	Numery wygryw.	Wysokość wygranych seria A	seria B
1	62.121	400.000	400.000
2	402	16.000	25.000
	3.512	60.000	80.000
3	3	2.000	2.000
	943	20.000	30.000
	7.003	80.000	100.000
	7.643	160.000	200.000
	49.353	400.000	400.000
	16.003	600.000	500.000
	40.123	600.000	500.000
	298.153	2.000.000	1.000.000
	162.133	2.000.000	1.000.000
4	0.964	40.000	60.000
	46.624	1.000.000	800.000
	269.454	5.000.000	2.500.000
	211.574	16.000.000	5.000.000
	177.824	25.000.000	15.000.000
5	425	10.000	15.000
	1.685	80.000	100.000
	3.275	100.000	120.000
	9.065	120.000	160.000
	81.015	400.000	400.000
6	46	3.000	5.000
	8.616	40.000	60.000
	63.726	200.000	300.000
	109.526	2.200.000	1.200.000
	146.606	2.200.000	1.200.000
	078.386	10.000.000	4.000.000
7	57	8.000	10.000
8	8	2.000	2.000
	18	6.000	8.000
	4.718	60.000	80.000
	27.368	200.000	300.000
	150.268	7.000.000	3.000.000
9	39	4.000	6.000
	559	14.000	20.000
	0.229	40.000	60.000
	096.439	2.000.000	1.000.000
	027.339	2.000.000	1.000.000
0	25.310	200.000	300.000
	34.740	200.000	300.000
	83.080	200.000	300.000
	027.260	2.000.000	1.000.000

Z zastrzeżeniem wszelkich ewentualnych pomyłek. Następne ciągnienie w środę 24 grudnia.

Podziękowanie

Wszystkim tym, którzy brali udział w pogrzebie mojej najukochańńszej żony, naszej najdroższej Matki i Babki, ś.p.

Michaliny NOWAK

z domu Drzażdżyńska

szczególnie ks. Fr. Jagle i ks. misjonarzowi P. Miczko za piękne przemówienie nad grobem, jak również Tow. św. Barbary, składa tą drogą serdeczne podziękowanie staropolskim „BÓG ZAPŁAĆ". Rodzina Nowaków

LEFOREST, w grudniu 1952 r.

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre.
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS

Redakcja rękopisów nie zwraca